Nr. 49. We Lwowie, Środa dnia 1. Marca 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 80 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr 50 cnt
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . . .

[illegible] pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane, 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 18 lutego.

(Zamiary moskalofilskie. — Wiązanka sensacyjnych wiadomości. — Centraliści skłaniają się do rozbicia czeskiej kurji dworskiej na okręgi. — Z sobotniego posiedzenia Izby posłów. — Wiec rękodzielniczy w Trutnowie.)

Wydział towarzystwa politycznego „Russkaja Rada" uchwalił na jednem z ostatnich swoich posiedzeń, wydać w russkim i francuskim języku memorjał wykazujący niesprawiedliwe postępowanie władz rządowych i autonomicznych wobec Rusinów. Szczególniejszą uwagę ma się zwrócić na „prześladowanie" języka russkiego i ruskiej ludowej literatury. Koronę tego wszystkiego stanowić będzie dodatek, który ma zawierać dział p. t. „Rusini w polskiem dziennikarstwie." Rzeczone wydawnictwo będzie drukowane w Berlinie pod tytułem: „Głos z kraju uciemiężonego przez rycerzy wolności i braterstwa." W tym celu udano się „sekretnie" do wielu russkich osobistości na prowincji w celu zebrania materjałów i potrzebnych danych, zaś wszelkie wydatki ma pokryć pewien mecenas (Ignatiew?), który „spełniając tylko dług patrjotyzmu", nie życzy sobie, ażeby imię jego przeszło do wiadomości szerszej publiczności.

Z tego widać, że Russkaja Rada zamierzyła wyprowadzić sprawę Rusinów galicyjskich jako międzynarodową na wielką arenę europejskiej polityki. Przypomina nam to memorjały Bułgarów, które podobnie bułgarską sprawę wyprowadziły na arenę międzynarodową, przed wybuchem ostatniej wojny wschodniej, (a których spowodowanie przypisywano Ignatiewowi, ówczesnemu ambasadorowi w Stambule), i memorjały bośniackie, ogłoszone przed wybuchem teraźniejszego powstania.

Według zapewnień, które mamy z bardzo dobrego źródła, głównem obecnie staraniem moskalofilów jest, aby ewentualna ostateczna rozprawa w procesie moskalofilskim nie toczyła się przed lwowskim sądem i w ogóle przed żadnym galicyjskim sądem przysięgłych. Liczą oni na to, że ława przysięgłych, złożona z Czechów lub Niemców, nie wyda kondemnaty. Ten też miał miał być jedyny cel mowy p. Kułaczkowskiego w Izbie posłów, prawiącej o jakimś terroryzmie prasy polskiej, który wywołać miał aresztowania i ciągle wpływać ma na sąd śledczy.

* * *

Tych wiadomości senzacyjnych — a jest ich niemało — które przynosi nam dzisiejsza poczta, niepodobna stopić w jeden całokształt polityczny; można je jeno podać kolejno, w luźnym szeregu, jako wdzięczny temat dla własnej rozwagi czytelników.

Więc przedewszystkiem zasługuje na uwagę podana przez *Wiek* warszawski wiadomość, iż rząd carski zamierza wytoczyć sprawę regulacji granicy galicyjskiej, pod pretekstem, iż dzisiejsza granica, jako „sucha" na znacznej przestrzeni, stawia Moskwie nieprzezwyciężone trudności w pokonywaniu przemytnictwa. Zapewne w Wiedniu odpowiedzą na to, że chcąc ulżyć Moskwie ciężaru, chętnie się zgodzą na przeniesienie granicy aż po pierwszą lepszą rzekę, płynącą w obrębie caratu.

Podana przez *National Ztg.* wiadomość, iż Ignatiew, jako inspirator Skobelewa, ma ustąpić pod presją mocarstw zagranicznych, okazała się wręcz fałszywą. Faktem ma być jednak, że temi dniami był w Berlinie hr. Stackelberg, adjutant w. ks. Włodzimierza, i przywiózł własnoręczny list cara do cesarza Wilhelma. W liście tym miał car zapewniać, że dla Niemiec żywi jak najserdeczniejsze uczucia i że dopóki będzie na tronie, dopóty Moskwa wojny Niemcom nie wypowie. Ale między wierszami dano do zrozumienia, iż przeciw Austrji gromadzi się gniew caratu. Pod wpływem uczuć, wywołanych tym listem, Bismark dał hasło prasie, pobierającej subwencję z funduszu gadzinowego, umyć od wszystkiego ręce i oddać Austrję na pastwę losu.

W Petersburgu twierdzą, że rano tego dnia, gdy wieczorem Skobelew palnął mówkę do Serbów, Ignatiew miał publicznie odezwać się do kilkunastu osób: — „Dzisiaj w Paryżu coś bardzo senzacyjnego wypowiedzianem będzie."

Co się zaś tyczy Skobelewa, to zginął on jak kamień w wodę. Dokąd wyjechał z Genewy, nikt nie wie. Oczekiwano go w Pradze, dokoła dworca zebrał się tłum ludu, potem zbierały się tłumy przed hotelami, okazało się wszakże, że pociąg z Monachium nie przywiózł bohatera moskiewskiego, że nawet bohater ten wcale w Monachium nie był. Wobec tego wczorajsza depesza hr. Zakiiki nabiera coraz większego prawdopodobieństwa.

Akcje gabinetu serbskiego poszły nieco w g[illegible]. Pod względem formalnym Serbia nic nie straci na upadku Union générale, bo koleje będą wybudowane przez nową spółkę bankową, na której czele stoi Länderbank. Chwiejąca się więc większość rządowa skupczyny okrzepnie znowu. Ale za to rząd moskiewski użyje zapewne silniejszych argumentów, aby gabinet Piroszanaca obalić. *Nowoje Wremia* donosi dzisiaj, że w petersburgskiem ministerjum spraw zewnętrznych mocno są niezadowoleni z Horwatowicza, posła serbskiego, dlatego, iż nie posiada ani moskiewskiego ani francuskiego języka; z tego powodu wszelkie konferencje z nim muszą się odbywać w języku niemieckim, co jest niewygodnem i nieprzyjemnem dla urzędników ministerjalnych. To też, pisze ten dziennik, dano w Belgradzie do zrozumienia, że rząd carski pragnie, aby wysłano posła, posiadającego moskiewski język, i dodaje od siebie, że prawdopodobnie posłem tym będzie Ristić. Będzie to zatem pierwszy krok do rehabilitacji Risticza i do wyciągnięcia go znowu do steru.

Ten sam dziennik uderza dzisiaj na naszą *Gazetę* za doniesienie, iż sąd odrzucił podanie pani Dobrjańskiej jako pisane w języku moskiewskim, i powiada, że właśnie język moskiewski jest rodowitym językiem Rusinów, a ten język, który władze austrjackie uważają jako język ruski, umyślnie został wymyślony przez Polaków i narzucony Rusinom, aby ich odciągnąć od wspólnego pnia moskiewskiego. Maluczko, a dowiemy się z *Now. Wr.*, że Szewczenko był przebranym emisarjuszem polskim.

Podana u nas wczoraj senzacyjna depesza z Bukaresztu, okazuje się zupełnie prawdziwą. Półurzędowe pisma austrjackie przynoszą dzisiaj tę samą wiadomość. Rząd rumuński pragnie być w pogotowiu na wszelkie ewentualności i zamierza na granicy moskiewskiej wystawić w razie wojny korpus obserwacyjny.

* * *

Na posiedzeniu komisji przedl. Izby posłów dla reformy rajchsratowej ordynacji wyborczej z d. 25 bm. skończono ogólną rozprawę nad wnioskiem zeithammerowskim i przyjęto główne paragrafy, w myśl wnioskodawcy. Najważniejszym szczegółem z tego posiedzenia jest, że centraliści widocznie się godzą na zmianę sposobu wyborów z czeskiej kurji dworskiej, t. j. na rozbicie tej kurji, tworzącej obecnie jeden tylko okręg wyborczy, na kilka, mianowicie, według projektu zeithammerowskiego, na pięć okręgów (i nadto na utworzenie osobnej kurji ordynackiej) — p. Herbst bowiem porzucił zasadniczą opozycję w tej sprawie, skoro występywał tego dnia przeciw dzieleniu kurji dworskiej na jeszcze więcej niż pięć okręgów, i tylko utworzenie osobnej kurji ordynackiej stanowczo odrzucał. Taki sam zasadniczy opór tworzeniu kurji ordynackiej stawiał p. Scharschmidt, wywodząc, że niepodobna, aby ordynaci, którzy mają już taki wielki zastęp w Izbie panów, tworzyli nadto jeszcze osobną kurję wyborczą. P. Scharschmida zbił p. Tonner, wskazując, że przecie Izby handlowe wybierają osobno posłów mimo tego, iż kupcy i przemysłowcy są oraz wyborcami z kuryj miejskich i wiejskich.

Sobotnia rozprawa przedlitawskiej Izby posłów, z której podaliśmy mowę p. Hausnera, odbyła się z wielką chwałą dla prawicy. Rzecz szła o fundusz dyspozycyjny — i od lewicy wystąpili mowcy najniefortunniejsi: Lustkandl i Russ — pierwszy skrachowany polityk, gdyż za czasów Schmerlinga a nawet jeszcze w r. 1867 swemi broszurami dowodził, że Węgrzy żadnego nie mają prawa do samoistności i przenigdy jej nie otrzymają podczas gdy następnie nietylko samoistność, ale niemal zupełną niepodległość otrzymali, — drugi skrachowany verwaltungsrat z r. 1873. Obaj prawili w duchu ultraopozycyjnym i ultracentralistycznym. P. Lustkandla zbił dosadnie czeski poseł Gabler, a p. Russa p. Hausner. W końcu jeszcze pp. Fanderlik, osobiście zaczepiony, zadał p. Lustkandlowi kłamstwo, tożsamo i sprawozdawca hr. Clam-Martinic, a gdy p. Lustkandl prostował zapewnienia p. Fanderlika, ten jeszcze raz mu zadał kłam, i to powołując samychże centralistów na świadków.

Jak z mowy ks. Czartoryskiego, tak i z mowy p. Hausnera, prócz *Press* i *Blattów*, niekontent jest i organ klubu lienbacherowskiego, *Vaterland*, co jednak wcale nie jest z dyshonorem dla obu mowców. Natomiast czeskie pisma są niemniej z mowy Hausnera zadowolone jak z mowy ks. Czartoryskiego. Temu szczególnie dziękowały za obronę spraw czeskich — a o mowie p. Hausnera piszą: „Dorażnie i godnie dr. Gabler, a sarkastycznie i po mistrzowsku zbił lewiczaków p. Hausner. P. Hausner niemiłosiernie przetrząsł jałowe gadaniny lewiczaków, mianowicie wziął sobie pod skalpel p. Russa, a sprawiwszy się z jego pieniackiemi wywodami, zaczął podniesionym głosem dowoływać się sprawiedliwości w Austrji w duchu równości praw narodowych. Oklaski ciągle się sypały, a gdy skończył, otoczyło go mnóstwo posłów, gratulując mu radośnie."

Wiec przemysłowców i rękodzielników z gór Karkonoszów w północnych Czechach (Riesengebirge, okolica przeważnie przez Niemców zamieszkała) odbył się w niedzielę w Trutnowie. Godnem uwagi jest, że pomimo iż wiec złożonym był z samych prawie Niemców, postawiono wniosek, aby wolno było przemawiać także po czesku, i cofnął go sam wnioskodawca tylko z powodu, że w jednym języku szybciej pójdą obrady. Był obecny i p. Schönerer, i uderzał na giełdziarzy, domagając się nietylko podatku giełdowego, ale i ograniczenia gry giełdowej, tudzież uderzał na niszczenie pracy przez przemożnych kapitalistów. Przyjęto uchwały wiedeńskiego wiecu rękodzielniczego, co już samo przez się jest jaskrawem wotum nieufności dla menerów centralistycznych, a nadto żądano, aby bismarkowską politykę ekonomiczną także w Austrji zastosowano.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 26. lutego.

(□) Na ostatniem posiedzeniu naszej Rady miejskiej zabierali głos reprezentanci nasi w ważnej sprawie — bo w sprawie budowy szkół w Poznaniu, domagając się, aby wybudowano więcej szkół, a połączono z tem także sprawę obsadzenia posad nauczycielskich w Poznaniu. Szkoły nasze są tak przepełnione, że dzieci już i przy takiem przepełnieniu należytych korzyści odnieśćby nie mogły — a tu przychodzi jeszcze sprawa językowa. P. dr. Szymanowski zwiedził jako referent komisji szkolnej i przekonał się o nieznośnych stosunkach w tych szkołach. Tak np. w szkole Wszystkich świętych umieszczono trzy najwyższe klasy pod dachem, tak że nawet w dzień dostatecznego światła tam niema. Wiele dzieci przy ćwiczeniach pisemnych siadać muszą na ławeczkach ustawionych wzdłuż ścian i pisać na kolanach, w skutek przepełnienia powstaje w szkole zaduch, który znowu powodem jest iż tak zimą jak latem okna muszą być w klasie otwarte. Po wywodach dr. Szymańskiego przyjęto wniosek dr. Łebińskiego, aby wybudowano szkołę piątą, oraz wniosek p. Fontany, aby wybudowano budynek dla szkoły wydziałowej.

W dalszym ciągu obradowano nad zmianą regulaminu, a zabierali i tu reprezentanci nasi głos, gdyż szło o oddawanie referatów. Dr. Łebiński żądał więc, aby wszystkie sprawy odnoszące się do instalowania nauczycieli były oddawane zawsze komisji szkolnej, a nie jak teraz, osobnym referentom. W ostatnim bowiem czasie przyjęto znów dwóch Niemców, którzy po polsku wcale nie umieją, a komisja szkolna nic o tem nie wie. Dotychczas z trudnością mógł zajrzeć członek Rady i komisja w akta osobiste nauczycieli — dowiadywano się *ex post*, czy kandydat umie po polsku. Idzie więc o to, aby przynajmniej w komisji Polakom był dany materjał, z którego by się dowiedzieć można, jacy nauczyciele bywają przyjmowani. Przewodniczący p. N. Jeffé oświadczył ostatecznie, iż będzie się stosował do życzenia p. dr. Łebińskiego i sprawy osobiste szkolne odsyłać będzie do komisji szkolnej. Tym sposobem więc będzie można przekonać się, czy kandydat umie po polsku czy nie. Lecz czy wpłynie to na jego ustanowienie?

Mówiąc już o szkołach wspomnieć mi wypada, że *Posenerka* uderzyła znowu na alarm z powodu tracenia przez szkoły charakteru symultannego. Szkoły symultanne, to, jak powiada, twierdza germanizmu i tych nie wolno burzyć. Polacy — powiada dalej — to bez wyjątku otwarci nieprzyjaciele symultanizmu — rząd więc niszcząc szkoły symultanne popiera żądania Polaków — nie troszcząc się wcale o niemczyznę. Wzburza się organ zbankrutowanego liberalizmu na myśl, że duchowieństwu ewangielickiemu oddano już nadzór nad religią, i że ostatecznie do tego przyjdzie, iż i duchowieństwo katolickie odzyska ten nadzór — a rozpacza już nad najnowszem rozporządzeniem ministra, według którego dzieci codziennie przed rozpoczęciem nauki mają być według wyznań rozdzielone i odmawiać konfesyjne modlitwy. Wietrzy ona, że to rozdzielenie dzieci przed nauką, pociągnie za sobą i rozdzielenie podczas nauki, czego zresztą i Niemcy sobie życzą. Tylko zagorzali kulturtregerzy i kampfery tego uznać nie chcą.

Co się tyczy oddawania duchowieństwu dozoru nad wykładem religii, to obecnie przygotowuje się do sejmu petycja przeciw ministerstwu wyznań i oświecenia, gdyż usuwając duchowieństwo od tego nadzoru, naruszyło §. 24. konstytucji, przyznający stowarzyszeniom religijnym prawo nadzoru i kierownictwa nauki religii w szkołach elementarnych. Ciekawa rzecz, jak się ministerstwo z tego zarzutu wywinie.

Że inaczej rząd zapatrywać się będzie na księży tak zwanych majowych, a inaczej na zwykłych, to nie ulega wątpliwości. I tak w d. 22. bm. skazał sąd w Śremie ks. Wiśniewskiego na 60 mk. kary, lub 12 dni aresztu za wykonywanie funkcyj duchownych, a pomiędzy innemi i za przysposobienie dzieci do spowiedzi i komunii, chociaż §. 73. landrechtu powiada, że każdy poddany pruski winien w miarę stosunków i stanu interes i bezpieczeństwo dobra publicznego popierać — a §. 2. tyt. XI., że każdemu mieszkańcowi musi być dozwolona zupełna wolność wiary i sumienia.

W uznaniu zasług, położonych w obronie spraw religijnych przez ks. dr. Stablewskiego, posła wrzesińskiego, mianowicie zaś w mowie tegoż posła, mianej d. 7. bm., wystosowali katolicy Niemcy z powiatu krobskiego adres do niego, w którym zaręczają wobec usiłowań ministra, zdążających do zerwania zgody między Polakami a Niemcami, że stoją i stać będą statecznie po stronie Polaków, i przy wyborach tej wierności mu dochowają.

D. 7. marca odbędzie się w Środzie wybór deputowanego do sejmu prowincjonalnego ze stanu włościańskiego połączonych powiatów pleszewskiego, wrzesińskiego, średzkiego i śremskiego. Nie wątpimy, że dotychczasowy reprezentant, p. Władysław Brockere, z Kamienia, ponownie wybrany zostanie.

Od jutra rozpoczną się walne zebrania rozmaitych naszych towarzystw. Jutro i pojutrze odbędą się posiedzenia centralnego Towarzystwa gospodarczego, — w środę delegatów kółek włościańskich, — we czwartek czytelni ludowych i Towarzystwa pomocy naukowej.

Nowe Kółka rolnicze założone zostały w dwóch miejscowościach sobie pobliskich. Z prawego brzegu Warty, we wsi Solcu, w powiecie średzkim, i z lewego, w Książu, w powiecie śremskim.

Paryż d. 24. lutego.

Wyczytaliśmy w *Gazecie* smutną wiadomość o zgonie zasłużonego jenerała Jeziorańskiego, który tu miał towarzyszy broni i licznych przyjaciół; łączymy więc żal nasz z ogólnym smutkiem. Z drugiej strony poważny hołd, jaki patrjotyczne miasto Lwów złożyło wiernemu synowi ojczyzny i dzielnemu żołnierzowi, wlał w serca nasze otuchę, że naród, który umie czcić mężów zasłużonych, godzien jest, aby go Opatrzność obdarzyła jak największą liczbą takich, którzy go w danej chwili poprowadzą do ostatecznego zwycięztwa. My z ziemi wygnania łączymy uczucia nasze z uczuciami narodu i składamy hołd na grobie walecznego i zasłużonego żołnierza sprawy ojczystej. Cześć jego pamięci!

Od ostatniego listu mego, który pisałem właśnie w sam dzień mowy Skobelewa, która nie wiem dla czego narobiła tak wiele hałasu, nic ważnego nie zaszło, dla tego też mowa moskiewskiego bohatera wywołała powódź artykułów, w których zauważałem to, że tutejsze dzienniki usiłowały nadać jej jak największy rozgłos i znaczenie. Wszystko to miało takie znaczenie, jakie mają sztuczne ognie, które na chwilę zwracają uwagę, a potem nikną w powietrzu. Skobelew, jak każdy sługa carski, musi zamilknąć, gdy mu rozkażą. W całej tej komedji najbardziej nas uderza ten cynizm, z jakim Moskale wymawiają: wolność, wyswobodzenie z ucisku, z pod jarzma.

Że Moskal to mówi, bynajmniej się temu nie dziwimy, bo wychowany w szkole chytrości, cynizmu, kłamstwa, obłudy, wiarołomności, tych nieodłącznych towarzyszów każdego męża stanu moskiewskiego, zdolny jest do wszystkiego z wyłączeniem tylko prawdy i sprawiedliwości. Ale że się nie znalazł żaden dziennik, któryby sobie postawił pytanie: czy Moskal z piętnem carskiego niewolnika na czole, ma prawo wymówić ten wyraz: wolność — że się nie znalazł taki dziennik w wolnym kraju, jak Francja, przypisać to należy temu ustawicznemu pragnieniu zemsty na Niemcach, która widocznie zaciemnia rozum i zdrowy zmysł narodu francuskiego. Są politycy, którzy utrzymują, że, gdyby się Gambetta był utrzymał, wtedy zachodnio-moskiewski związek przyszedłby do skutku przeciw Niemcom i Austrji.

Twierdzenie swoje opierają na tem, że jenerał Skobelew przed wypowiedzeniem mowy jeździł do Nicei, aby się z Gambettą naradzić. Są to pogłoski, którym stanowczo zaprzeczono, a nadto należy pamiętać, że były prezes ministrów, nie mając po swej stronie większości, jest w tej chwili zupełnie bezwładnym, a do tego zapalczywie ściganym przez swych przeciwników, którzy wszelkiemi sposobami usiłują zniweczyć jego wpływ, a do tego najskuteczniej im pomaga rozsiewanie pogłosek o jego zamiarach wojennych. Kto weźmie na uwagę, że każdy mąż stanu we Francji, któryby objawił zamiary wojenne, traci od razu wszelki wpływ, ten łatwo pojmie usiłowanie przeciwników Gambetty, aby go uczynić spólnikiem wystąpień wojennych jen. Skobelewa.

W obecnej chwili, a szczególniej po ogłoszeniu telegramu z Petersburga, że car wzywa swego jenerała, aby się wytłumaczył z wypowiedzianej mowy w Paryżu, znikły wrażenia wojenne jak bańka mydlana, chociaż opierając się na znanych stosunkach w Moskwie, możemy uważać mowę jen. Skobelewa jako iskrę przysypaną popiołem, która w danym razie może się zamienić w płomień wojenny.

Prawodawcze działania parlamentu postępują żółwim krokiem. Wczoraj mieliśmy w Izbie aż cztery zapytania, uczynione ministrom w Izbie posłów. Pierwsze odnosiło się do urządzenia administracyjnego Tunisu. W odpowiedzi prezes ministrów zapewnił, że przygotowuje odpowiednie prawa. Drugie pytanie uczynił poseł radykalny z Marsylii, Clovis Hugues, z powodu wydalenia Ławrowa; mowca przemawiał w imię wolności i zapewnionej gościnności na ziemi francuzkiej. Na to otrzymał odpowiedź: że prawo z 1849 roku jest tego rodzaju, iż w żaden sposób nie można odmówić życzeniom przyjaźnego mocarstwa, dlatego rząd przygotuje projekt do prawa, które będzie rękojmią dla cudzoziemców przebywających we Francji, którzy się stosują do praw miejscowych. Trzecie zapytanie: dlaczego żołnierze z 1875 r. służą pod sztandarem w Tunisie, kiedy powinni wrócić do domu? Minister wojny, jen. Billot odpowiedział, że już przedsięwzięto środki, aby żołnierze, przebywający w Tunisie, zostali uwolnieni jak inni i powrócili do ojczyzny.

Czwarte pytanie postawił poseł Delafosse. Zapytał prezesa ministrów w sprawie Egiptu. Przypomniał, że wszystkie kłopoty w Tunisie i Algierze mają swe źródło w niechęci rządu sułtana, że wszystko w Egipcie wychodzi tylko na korzyść Anglików, że teraźniejszy minister zmienił politykę swego poprzednika, i wystawił Francję na upokorzenie ze strony Porty.

Prezes ministrów oświadczył, że zawsze występuje względem Porty jako przyjaciel, znający sprawę, że Egipt znajduje się w chwili przejścia rewolucyjnego, i pod wpływem przewagi wojskowej położenie to jest groźne, i dlatego dał instrukcje posłowi francuskiemu, aby strzegł należnej przewagi Francji. W końcu zapewnił, że dopokąd jest ministrem, żadnego kroku nierozważnego nie uczyni.

W senacie toczyły się rozprawy nad drugiem czytaniem prawa o liczbie godzin, jaką robotnicy powinni pracować w fabrykach i rękodzielniach. Prawo z dawnych czasów, które od paru lat wyczekuje. Jak widzimy, prawodawcy nie bardzo się spieszą z reformami, które odkładają z dnia na dzień. Od kilku dni mamy piękny czas, w tym roku nie widzieliśmy śniegu.

Mowa p. Hausnera

na posiedzeniu przedl. Izby posłów z d. 25. b.m. podczas rozprawy budżetowej nad funduszem dyspozycyjnym.

(Dokończenie.)

Wracam teraz do moich poprzednich uwag. Konstytucja nie jest już zagrożoną. O niej już się nic nie mówi. Za to jednak zagrożone są w r. 1882: stara austrjackość, staro-austrjacka biurokracja i idea Marji Teresy i Józefa II. Z tych szacownych pozostałości historycznych miało pod rządami hr. Taaffego tyle już odpaść przez znane „frymarki" i nie nowe już „szacherki" i tylekrotnie omówione koncesje dla pojedynczych prowincyj — że już nic z nich nie pozostało. A twierdził to nie tylko poseł dr. Jaques, którego nawet przez lewicę częściowo źle przyjęta mowa była prawdziwym listem rozwodowym pod adresem liberalizmu — twierdził także i poseł z Izby handlowej w Chebie. Ale także i szanowny członek dawnego ministerstwa bürgerowskiego, mistrz i wódz partji, który dobrze słowa swoje rozważa, mówił w tym samym duchu. Pragnął on powrotu dawno minionych stosunków, które z dzisiejszym duchem czasu pogodzić się nie dadzą.

Przypatrzmyż się nieco bliżej tym nowym hasłom. A naprzód „stara Austrja". Jak to wygodnie ogólnikowo brzmi — a tak sympatycznie, że nawet wywołuje lekkie oznaki zadowolenia— tak iż przypominają się słowa pewnego francuzkiego humorysty, który mówił deputowanym: „Jeżeli wam nic już do głowy nie wpadnie, jeżeli żadna nowa myśl się nie znajdzie — wołajcie tylko: *Vive la France!* a zawsze zbierzecie oklaski." Tem samem jest hasło: stara Austrja! Co to ma oznaczać? Przywiązanie do państwa, do dynastji, wierność państwu bez różnicy narodowości. Ależ tego samego i my chcemy, to jest i naszem hasłem. Jednak w jaki sposób da się to pogodzić z wysuwaniem jednostronnie niemieckiego stanowiska, z którego wychodząc powiadają nam: niemiecka Austrja albo żadna — rząd mniejszości albo żaden? Otóż to jest austrjackość obwarunkowana niemożliwem żądaniem, tj. obaleniem większości i wszystkich narodów z wyjątkiem tylko niemieckiego. I to ma być dowodem dobrej austrjackości! Jesteśmy dobrymi obywatelami austrjackimi bez takiego przypuszczenia, chcemy niemi być tylko w przypuszczeniu równego prawa dla wszystkich, jakie postanawiają ustawy zasadnicze i oparte na nich rozporządzenia.

Do tego przybywa jeszcze staro-austrjacka biurokracja, która szczególniej ma być zagrożoną. Dalekim jest odemnie zamiar zapoznawania wielu cennych przymiotów dawnej biurokracji; ale też nikt nie zechce zaprzeczyć, że biurokracja ta, tak jak całą duszą jest usposobiona centralistycznie, tak też całą duszą była usposobiona absolutystycznie, że bez „racji stanu" i bez „ograniczonego rozsądku poddanego" nie da się ona pomyśleć, i że z wolnością, postępem i konstytucyjną odpowiedzialnością bardzo ją trudno pogodzić. Jest więc bardzo dziwnem, że wczorajsi wiernokonstytucyjni dzisiaj przywołują napowrót staro-austrjacką biurokrację.

My w Galicji, którzy przez 80 lat pod tą biurokracją ciężkiego doznawaliśmy losu, nie możemy się zgodzić z Exc. Herbstem, który o jej powrocie marzy; i stanowczo nową wolimy biurokrację, która przywykła do ochrony wolności osobistej, prawa domowego, tajemnicy listów, swobody słowa i do wielu innych rzeczy, i która je szanuje (brawo z prawicy). Tej zaś nikt nie zaczepia. Ale stara szkoła zajmuje wszystkie wysokie urzędy i godności, i muszę przyznać, że łzy jakie za nią tu płyną są albo przedwczesne albo zupełnie bezprzedmiotowe.

Nakoniec, idee cesarzowej Marji Teresy i cesarza Józefa II., których powrotu JExc. także sobie życzy, nad których porzuceniem głęboko ubolewa, jak gdyby było możliwem, pogodzić je ze sobą. W jakichże punktach idee Marji Teresy i Józefa II. są ze sobą zgodne? W jednem tylko: w utrzymywaniu nieograniczonej władzy rządowej, we wszystkiem innem nie! Czyż może być większe przeciwieństwo nad to, jakie zachodziło między pobożną, pobożności i cnoty bezwarunkowo przestrzegającą, różnicę stanów silnie utrzymującą, obyczaje i zwyczaje wszystkich narodów szanującą wielką cesarzową, a jej liberalizującym, wszystko niwelizującym, jako człowiek szlachetnym i wspaniałomyślnym ale jako panujący nieszczęśliwym synem, który idei swych przeprowadzić nie mógł? Sądzę, że ktokolwiek jasno myśleć umie, rozstrzygnie, który z tych dwóch sposobów myślenia, Marji Teresy czy cesarza Józefa, jest godnym przyszłości i da się pogodzić z konstytucyjnemi formami i z panującym duchem stronnictw?

Sądzę zresztą, że odwołania się do idei Marji Teresy nie można brać bardzo na serjo. Czego sobie dzisiaj niektórzy istotnie gorąco życzą — to nie są wszystkie dążenia Józefa II. — ale tylko jedno, tj. germanizujący centralizm, inne dążenia jego dawno są wykonane i ubezpieczone: swoboda sumienia, równouprawnienie wyznań, emancypacja stanu włościańskiego. Jedyną zatem tylko ideę germanizacji pragną wprowadzić w życie. Nie będę mówił o germanizacji ze stanowiska uczucia sprawiedliwości, ani też jako Polak. Poprzestanę na postawieniu pytania, czy w dzisiejszych konstytucyjnych formach i poręczonych swobodach przymus ten jest wykonalnym — a jeżeli nie, to czy jest politycznie, dążyć do rzeczy niewykonalnej na koszt sprawiedliwości.

Zadziwiać musi, że właśnie największy błąd szlachetnego monarchy, błąd, który wywołał najgorsze następstwa, chcą kopiować na ślepo, i to w czasach, które powodzeniu podobnego postępowania stokroć mniej sprzyjają, jak za Józefa II., teraz, kiedy świadomość narodowa stała się powszechną. Znajduje się jednak jeszcze w Austrji mały kąt, tj. południowy Tyrol, gdzie germanizacja nie ustaje na chwilę, a państwo wydaje rok rocznie wyjątkowo wysoką sumę na niemieckie szkoły ludowe w okręgach włoskich. Ilekroć chciano znieść ten „mały stan oblężenia" języka narodowego, wszelkie usiłowania takie pozostały bez skutku, a p. Plener wybuchał zawsze okrzykiem radości, że rząd przynajmniej tam oprzeć się może na niemieckim elemencie, którego siła składa się z 10.000 dusz naprzeciw 53.000 obcych narodowości. To jest zatem ta głęboka idea państwa, która z taką powagą i przejęciem popierana, znalazła niestety zastosowanie w małym zakątku państwa, a polecaną jest do przeprowadzenia także i w Krainie.

Na tem polega ten wspaniały system, który w razie przyjścia do władzy towarzyszy p. Plenera, opanować może całą Austrję, wszędzie nieskończone wzbudzać skargi, a wreszcie sprowadzić prawdziwą reakcję.

Że zaś istnienie obecnego rządu chroni nas od takiej katastrofy — przeto pomimo pewnych wątpliwości, głosować będę za wszystkiem, co dla utrzymania tego rządu jest niezbędnem, gło-

zować będę także i za funduszem dyspozycyjnym — dlatego, a nie dla owych bajecznych koncesyj, któremi nas według twierdzenia mówców z tamtej strony Izby rząd obsypuje, a których spożycie tylko ma zwiększać nasz apetyt.

Poseł Russ wypowiedział tu słowa, z któremi zupełnie się zgadzam. Powiedział, że nie należy tu zawsze powtarzać pewnych twierdzeń, które prawdzie wbrew przeczą (bardzo dobrze! z prawicy). Piszę się na to — i pytam: Czem się to dzieje, że mężowie poważni, którzy umieją liczyć, a nie chcą frazesami jak dzwoneczkami brzęczeć, po raz setny zarzucają nam uzyskane koncesje, gdy my jedną tylko uzyskaliśmy t. j. budowę kolei Transwersalnej, która notorycznie jest interesem całego państwa, przez to, że tworzy drugą linię dowozową do kolei Arletańskiej, i jest strategiczną linią oparcia poniżej łatwej do przecięcia linii kolei Karola Ludwika. W żadnym cywilizowanym kraju w świecie całym nie uważanoby tego za koncesję dla kraju, który kolej taka przecina (Brawo! z prawicy). I oto jest jedyna koncesja, bo że zamiast 2½ miliona, jak chciał Chertek, płacić będziemy tylko o 1 milion podatku gruntowego więcej, jest to tylko odparcie krzywdy i ma pewne podobieństwo do szczęścia owego delinkwenta, który zamiast 50 dostał 25 kijów (Wesołość z prawicy).

Zato stawiamy co roku szereg żądań praktycznych, odnoszących się przedewszystkiem do spraw gospodarskich, które nie bywają spełniane. Co roku żądamy przyznawanego w całym świecie środka podniesienia chowu bydła, zagrożonego zamknięciem granicy moskiewskiej, któremy tylko ze względu na interes państwa uchwalili, t. j. wyrobu i sprzedaży taniej soli dla bydła. Nie możemy tego uzyskać. Co roku żądamy uzupełnienia lwowskiego uniwersytetu, który z wyjątkiem czerniowieckiego, jedyny jest w państwie niezupełny — i nie możemy tego uzyskać. Co roku żądamy racjonalnej, według jednolitego planu wykonanej regulacji rzek, którąby dozwoliła choć cokolwiek budować i uprawiać, czegoby regularnie na drugi rok powódź nie zabierała — i nie możemy tego uzyskać. Za to otrzymaliśmy taksę wojskową, czteroletni obowiązek stawiania się do wojska, który dla naszej północnej rasy bardzo jest uciążliwy, otrzymaliśmy przywilej cłowy dla Rumunii, który naszą produkcję nafty ciężko krzywdzi.

A więc nie dla imaginacyjnych lub odmówionych koncesyj głosować będę za funduszem dyspozycyjnym — głosować za nim będę, ponieważ obecny rząd w ogóle biorąc utrzymuje zasadę równego prawa dla wszystkich, tak dla słabych i w rozwoju powstrzymanych, jak i dla silnych i wysoko rozwiniętych — ponieważ stara się sprowadzić Austrję do pierwotnego i naturalnego powołania, jej racji bytu, która jej nakazuje być państwem ludów, a nie państwem scentralizowanem (brawo! z prawicy), ponieważ nie chce mieć karjatyd, ale świadome siebie i ochocze podpory państwa, ponieważ nie zna rasy panującej a poddanej, lecz tylko równouprawnionych obywateli (żywe oznaki zadowolenia i oklaski z prawicy).

Przedewszystkiem zaś będę głosował za funduszem dyspozycyjnym, ażeby nie zwyciężyli ci, którzy według wszelkich ich oświadczeń sądząc, w paroksyzmie germanizacyjnym podnieśliby rękę przeciw najlepszemu dziełu ministerstwa bürgerowskiego, przeciw wspomnianemu przezemnie obfitemu w błogie skutki i mądremu rozporządzeniu językowemu z r. 1868. Jeżeli przeto głosowaliśmy za podatkiem naftowym i głosować będziemy za nową taryfą cłową, to możecie panowie z lewicy spokojnie zapisać to na własny rachunek. Wy to bowiem jesteście sprawcami tego — wy, którzy nam codzień grozicie złem gorszem od podrożenia światła i chleba, cofnięciem wszystkich naszych naturalnych praw, wszystkich naszych duchowych zdobyczy (oznaki zadowolenia z prawicy). I dla tego będę głosował za funduszem dyspozycyjnym. (Żywe, przeciągłe oznaki zadowolenia i oklaski z prawicy — z wielu stron gratulują mowcy)

Powstanie krywoszańsko-hercegowińskie.

Wczoraj podał nam telegram urzędowe sprawozdanie o zwycięzkiej potyczce pułk. Haasa (jedna z czterech kolumn działających kooperacyjnie przeciw Kalinowiczom) pod Glawaticzewem. Powstańców było około 1000, a walka trwała od 10. przed południem do 7. wieczór. Straty wojska austrjackiego w zabitych i rannych wynoszą 8 ludzi. Każdego uderzyć musi ta mikroskopijna cyfra, która w każdym razie jest nieprawdopodobną. Walczyły przeciw sobie dość znaczne masy przez 9 godzin — a straty tak małe! Weźmy jeszcze i to na uwagę, że Hercegowińcy są urodzonymi strzelcami, że od dziecka prawie strzelby z rąk nie wypuszczają, że posiadają wyborną broń systemu Snidera i Martiniego, a nieprawdopodobieństwo tak małych strat bardziej jeszcze uderzy w oczy.

Zadarski *Narodni List* donosi, że pod Orahowaczem wojsko odkryło wielką jaskinię, na której ślad niktby nie wpadł, gdyby nie pies, który szedł razem z kolumną prowiantową. Jaskinia ta była głównym magazynem powstańców, znaleziono w niej wielkie zapasy prowiantu, szczególnie drób i szynki, oprócz tego wiele sukni i klejnotów żon powstańców. Złoto oddano komendantowi, wszystko zaś inne rozdano pomiędzy żołnierzy i krajowców a zatrudnionych przy transporcie. W jaskini tej mieszkały kobiety z Orahowacza, zanim uciekły do Czarnogóry za zbliżeniem się wojsk austrjackich.

Nowoje Wremia donosi, że wspomniana już tylokrotnie amazonka miss Alice Hartley, która ciągle bawi pomiędzy powstańcami, nie jest Angielką, tylko Moskiewką. Oddawna agituje ona pod tym pseudonimem na półwyspie Bałkańskim i w bliskich zostaje stosunkach z czarnogórskim księciem Nikitą. Kiedy zeszłego roku książę Nikita wysyłał swą córkę na wychowanie do Paryża, oddał ją pod jej opiekę. Za wdaniem się austrjackiego ministra-rezydenta ks. Nikita miał jej zabronić wstępu na dwór. Z nią razem znajduje się między powstańcami korespondent Evans, potajemny jej mąż, który bierze także czynny udział w agitacji panslawistycznej i organizacji powstańczej. Jeszcze w r. 1875 podczas powstania w Bośnii i Hercegowinie przeciw Turcji, Evans bawił między powstańcami, i wtedy to wydał dzieło „Podróż piechotą po Bośnii i Hercegowinie podczas powstania od sierpnia do września r. 1875.“ Austrjacy, kończy *Nowoje Wremia*, dokładają wszelkich starań, aby miss Alice Hartley i Evansa dostać w swoje ręce.

Pester Lloyd zaś donosi: Ajent belgradzkiego komitetu Gawryłowicz, który się podawał za korespondenta moskiewskiego *Gołosu*, uwięziony został w Risano, i na podstawie znalezionych przy nim papierów przekonany o udział w rozniecaniu powstania w Krywoszy, a następnie w sobotę przez sąd doraźny na śmierć skazany i rozstrzelany. Ze Stolacza donoszą, że przywódzca powstańców Suticz, został ujęty i do Trzebini do więzienia odstawiony.

Otrzymaliśmy od dr. Ludwika Wolskiego następujące pismo:

W artykule p. n. „Słowo do rękodzielników galicyjskich“ w n. 32 *Gazety Narodowej* z 9. bm, na który świeżo uwagę moją zwrócono, zawiera się następujący ustęp:

„Posłowie Abrahamowicz, Skarszewski i hr. Mieroszewski bronią stanowiska zajętego w sprawie reformy ustawy przemysłowej przez rzemieślników, t. j. bronią wniosku hr. Belcredego. Trudne jednak mają zadanie, gdy n p. poseł miasta Lwowa, dr. Wolski, walczy przeciwko nim całym aparatem pseudo-liberalnych doktryn, pochwytanych z wiedeńskich dzienników.“

W twierdzeniu tem, o ile mnie dotyczy, niema ani jednego słowa prawdy. Ani w imię praktycznych względów ani w imię doktryn, liberalnych lub pseudoliberalnych, własnych lub zapożyczonych nie walczyłem nigdy, nie przemawiałem i nie oświadczałem się przeciw zapatrywaniom pp. Abrahamowicza, Skarszewskiego i Mieroszowskiego. Koło polskie zastanawiało się dotąd na dwu posiedzeniach, dnia 30. stycznia i 2. lutego odbytych (nie nad wnioskiem hr. Belcredego lecz) nad kwestją, czy posłom polskim w komisji przemysłowej zasiadającym, ma być dana zasadnicza jakaś instrukcja. Owóż na pierwszem z tych posiedzeń, na którem zasada przemysłowych stowarzyszeń rękodzielniczych upadła, nie przemawiałem i nie głosowałem za tą uchwałą, a nawet przemawiać i głosować za nią nie mogłem z tego prostego powodu, iż przeszkody odemnie niezawisłe nie pozwoliły mi być na posiedzeniu. Gdy na następnem zebraniu Koła sprawa ta przyszła pod reasumcję, podniosłem w krótkiej przemowie wyraźnie i z największym naciskiem, że „wszelka doktrynerja byłaby w tej sprawie zgubną, że nie można osądzać jej ani ze stanowiska liberalizmu ani konserwatyzmu, lecz że powinny tu rozstrzygać jedynie względy rzeczowe, społeczno-ekonomiczne.“ Z tego stanowiska wychodząc, przemawiałem bez jednego zresztą słowa krytyki za tem, aby członków komisji przemysłowej żadnemi na razie instrukcjami nie wiązać, lecz zostawić im swobodę i pozwolić, aby przez dyskusję i dokładniejsze zbadanie zawiłych stosunków sprzeczne dotąd zdania się wyjaśniły, poczem dopiero Koło polskie ostateczną powzięłoby uchwałę. Uznasz pan może sam, że to stanowisko, do którego Koło w następnem głosowaniu się przychyliło, jest wprost przeciwnem stanowisku, które wspomniany na wstępie artykuł mi podsuwa.

Ludwik Wolski.

(Od redakcji. Jakiemi motywami popierał dr. Wolski w Kole polskiem wniosek, ażeby członkom komisji przemysłowej pozostawić wolność zdania a nie wiązać ich instrukcjami, myśmy nie wiedzieli. Zresztą sposób motywowania jest rzeczą podrzędną. Motywów dobiera się względnie do słuchaczy. Gdy zwolennicy projektu rządowego noweli do ustawy przemysłowej żądali w Kole polskiem, ażeby członkom komisji przemysłowej dać instrukcję z góry, w jakim kierunku co do nowelli przemysłowej postępować mają, to przeciwnicy głównych zasad tej nowelli, mianowicie obowiązkowych korporacji, gdy reassumowano poprzednio w Kole zapadłą uchwałę przeciw obowiązkowym korporacjom, i już nie było widoków aby się utrzymała poprzednia uchwała, starali się przynajmniej przeprowadzić uchwałę, ażeby na razie nie dawać żadnej instrukcji członkom komisji. W tym to duchu przemawiał dr. Wolski. Naszą informację co do opinji dr. Wolskiego w sprawie nowelli mieliśmy od członków Koła samego. Zresztą i najgorętszy przeciwnik projektu nowelli będzie zawsze twierdził, że nie przemawia jako doktryner, ze stanowiska liberalizmu, lecz tylko ze względów rzeczowych, społeczno-ekonomicznych. Przytoczony więc przez dr. Wolskiego argument wcale nic nie dowodzi).

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Nawał materjału niedozwolił nam wczoraj podać sprawozdania z obrad delegatów Towarzystwa oficjalistów prywatnych. Obrady rozpoczęły się w niedzielę w sali Stowarzyszenia „Gwiazdy“ i trwały przez dwa dni.

Ze sprawozdania komitetu centralnego podnosimy następujące momenta:

Rok ubiegły, czternasty od zawiązania, należy do bardzo pomyślnych. Dochody rzeczywiste wynosiły przeszło 42.000 zł. a po nad sumę spodziewaną przeszło 6.000 zł. Przyrost członków okazał się wyższym jak w roku poprzednim. W ogóle instytucja ta pożyteczna z dniem każdym zyskuje na powadze i zaufaniu nietylko u interesowanych, ale i u ogółu publiczności. Objawia się to nie tylko przyrostem członków rzeczywistych i wspierających, ale i tem, że nowo powstające celami pokrewne, udają się do wydziału po Radę i wzory. Sprawozdanie wymienia fakt naśladowania godny: Hr. Tarnowski, w powiecie tarnobrzeskim, wezwał swoich oficjalistów do zwiększenia liczby udziałów, skutkiem czego liczba pierwotnie deklarowanych 32 udziałów wzrosła na 89 — prócz tego hr. Tarnowski przyjął na siebie obowiązek opłacania połowy należytości.

Dochody bieżące pokrywają w zupełności wydatki bieżące, a nadto okazują się rokrocznie 16 do 20.000 zł. wynoszące zwyżki, które do funduszu żelaznego dołączane bywają.

Z dniem 1. stycznia 1882 stan członków rzeczywistych wynosi 1841 członków z 6027 udziałami, czyli z roczną wkładką 24.108 zł.

Członków wspierających było 78. Czysty stan majątku funduszu zapomogi stałej wykazuje 281.245 zł., fundusz zapomóg doraźnych po powiatach 18.414 zł. Majątek ogólny przeto 299.660 zł.

Koszta zarządu w r. 1681 wynosiły 4798 zł.

Zapomogi stałe udzielono w łącznej sumie 14.618 zł. 20 ct., a mianowicie: a) nieudolnym do pracy 93 członkom zł. 6.831; b) wdowom po 130 członkach zł. 5.867 ct. 95; c) dzieciom czasowe zapomogi zł. 1.377; d) sierotom po członkach zł. 542 ct. 25; e) datki jednorazowe zł. 226.

Stan pobierających stałą zapomogę z dniem 1. stycznia 1882 r. jest następujący: Nieudolnych do pracy 83, wdów 125, sierót 16. Razem 224 pobierających zapomogę w kwocie 14 180 zł.

Zgromadzenie delegatów Rady nadzorczej w liczbie 35, pod przewodnictwem p. Henryka Strzeleckiego (w zastępstwie prezesa hr. Stefana Zamojskiego) uwolniło sprawozdawcę p. Makarewicza od czytania powyższego sprawozdania, poczem zabrał głos członek centralnego Wydziału p Adolf Stronner, wyjaśniając część sprawozdania dotyczącą t. zw. memorjału oddziału jarosławskiego.

Oddział jarosławski rozesłał broszurę drukowaną do wszystkich członków Towarzystwa, w której opierając się na obliczeniach problematycznej wartości stawia Towarzystwu smutny horoskop upadku w niedalekiej już przyszłości.

Owoż w odparciu tej insynuacji podnosi sprawozdanie, że „dotychczasowe zamknięcia rachunkowe i preliminarze budżetów, które nietylko przez Wydział centralny, ale i przez samą Radę nadzorczą, z wszelką ścisłością badane bywają, przekonywują dostatecznie, że się Towarzystwo nasze i pod względem finansowym rozwija całkiem prawidłowo. Dochody bieżące pokrywają w zupełności wydatki bieżące, a nadto okazują się rokrocznie 16.000 do 20.000 zł. wynoszące zwyżki, które do funduszu żelaznego dołączane bywają. Zwyżki te są dotąd jeszcze o 1000 do 2000 zł. wyższe od odsetek z funduszu żelaznego płynących, z czego wynika, że fundusz ten dotychczas nie tylko jako taki nie poniósł ofiar, ale nadto, że się tenże rokrocznie wzbogaca, oprócz odsetkami własnymi także i zwyżkami z innych tytułów dochodów naszych płynącymi. Fundusz zresztą żelazny, wedle statutu tworzy całość nienaruszalną i nie może być — prócz odsetek od niego — żadną miarą użyty na bieżące potrzeby Towarzystwa, o czem oddział jarosławski z pewnością nie wiedział, skoro go w proroczem swojem przewidzeniu już w roku 1897 w zupełności skonsumować pozwolił.

Na pokrycie wydatków bieżących są bowiem łącznie z odsetkami od istniejącego już funduszu żelaznego i odsetkami od utworzyć się mającego funduszu rezerwowego przeznaczone przedewszystkiem dochody bieżące. Gdyby te nie wystarczyły, naten zas powołany będzie do tego fundusz rezerwowy sam, a gdyby i te zadaniu swemu podołać nie mógł, natenczas będzie dosyć jeszcze czasu, ażeby obmyślić odpowiednie środki ku zapobieżeniu tej dotąd jeszcze przewidzieć się niedającej ewentualności. A środkami temi — trzymając się ściśle zasady wzajemnej pomocy, gdyż Towarzystwem asekuracyjnem być nie możemy, byłoby odpowiednie i stopniowe powiększenie udziału, albo stopniowe zmniejszenie stałych zapomóg — albo zresztą jedno i drugie — słowem, środki chwilową potrzebą wskazane, a mimo to jak najmniej dla stowarzyszonych uciążliwe. Ewentualność ta leży jednak według najwewnętrzniejszego przekonania wydziału centralnego w zbyt dalekiej jeszcze przyszłości, ażebyśmy proroczym duchem nieobdarzeni mieli już dzisiaj bez najmniejszej podstawy przystąpić do jakiegokolwiekbądź zmniejszenia dotychczas wymienianych zapomóg stałych, a tem mniej gotować puzony do pieśni pogrzebowej dla Towarzystwa, którego istnienie nie mniej nam leży na sercu, jak oddziałowi jarosławskiemu i tym wszystkim, którzy krytykując czynności wydziału centralnego zbyt cierpko — bawić się lubią w straszaka.

Koszta zarządu wynoszą u nas na jednego członka licząc, jak memorjał jarosławski sobie życzy 2·7%, w Towarzystwie wrocławskiem 3·7%, a zaś w poznańskiem 3·2%, z czego wynika, a na co dokładnie w naszych aktach mamy obliczenie, iż koszta Zarządu naszego są stosunkowo najniższe i że zarzut nam uczyniony jest tem dotkliwszy, im więcej się częstokroć do pracy biurowej, całkiem bezpłatnie przyczyniają sami członkowie wydziału centralnego.“

P. Stronner w przemówieniu swem nacechował należycie bezpodstawne wystąpienie oddziału jarosławskiego i wykazał całą nietaktewność rozsełania broszur mających na celu chyba tylko wywołanie rewolucji pomiędzy członkami.

P. Harkan delegat jarosławski starał się wykazać, że oddział przezeń reprezentowany tylko w dobrej woli wystąpił, a jeśli gdzieniegdzie użył wyrażeń za ostrych, to mu należy wybaczyć, gdyż stało się to w gorączce polemiki.

P. Solecki w obszernym wywodzie wykazał bezpodstawność obliczeń oddziału jarosławskiego, poczem

P. Jan Dobrzański przemówił w duchu pojednawczym, wykazując, że oddział jarosławski może w najlepszych intencjach popełnił największą niedorzeczność. Mowca wniósł przejście nad tą sprawą do porządku dziennego.

P. Hermann sprzeciwił się temu podnosząc, że memorjał wywołał u członków mniej ze sprawą obeznanych i niemogących wyrobić sobie zdrowego własnego zdania formalną rewolucję, zachwiał w nich wiarę w przyszłość Toworzystwa. Domaga się przeto mowca wyboru komisji dla rozpatrzenia tej sprawy, jak to wnosi komitet centralny.

Po dłuższej dyskusji, w której pp. Ebenberger, Zbrożek i Orzelski poparli zdanie p. Dobrzańskiego, a pp. Stronner i Skolimowski żądali wyboru komisji, uchwalono przystąpienie do tego wyboru.

W skład tej komisji weszli pp.: Skolimowski, Pochmarski, Hermann, Solecki, Daszkiewicz, Rogalski, Haarkam, Tomżyński, Orzelski, Dudziński, Zbrożek. Następnie zarządził przewodniczący wybory komisji statutowej, w której skład weszli pp.: Dobrzański, Waydowski, Polański, Czarnecki Juhre; do komisji administracyjnej pp.: Lippoman, Nartowski, Janowski, Wilczek, Ebenberger, zaś do komisji legitymacyjnej pp.: Tomżyński, Daszkiewicz, Hermann, Pochmarski, Swolkien.

Z kolei zdawała sprawę komisja rachunkowa wykazując ogólną realną wartość majątku za rok 1881 w kwocie 305.773 złr. 4½ ct, wnosząc udzielenie Wydziałowi centralnemu absolutorjum z podziękowaniem za r. 1881, i uznanie dla urzędników za sumienne spełnianie swych obowiązków.

W sprawie tej zabierają głos pp. Dudziński i Harkam, pierwszy żądając wyjaśnienia co do cyfry realnej wartości majątku, drugi zaś co do należytości wciągniętych do zestawienia majątkowego. Po wyjaśnieniu ze strony Wydziału centr. jakoteż sprawozdawcy komisji rachunkowej, Rada nadzorcza wszystkiemi głosami uchwala wnioski komisji rachunkowej i na tem dla spóźnionej pory przewodniczący zamyka posiedzenie, naznaczając dalsze na dzień 27. lutego 1882.

* * *

Sprawozdanie obrad dnia drugiego podamy jutro. Na razie donosimy, że uchwalono udzielić naganę oddziałowi jarosławskiemu za jego bezpodstawne wystąpienie.

Z Izby sądowej.

(*Dr. Zbyszewski contra korespondentowi „N. Fr. Presse“*).

W sobotę o godzinie 4. popołudniu odbyła się w sądzie delegowanym sekcji III. rozprawa dr. Zbyszewskiego, jednego z dyrektorów banku włościańskiego, przeciw dr. Józefowi Gottliebowi, koncypientowi adwokackiemu, zamieszkałemu we Lwowie o obrazę czci z §. 488. Jako sędzia zasiadł dr. Bojarski, rzecznikiem dr. Zbyszewskiego był dr. Janowicz, oskarzonego bronił dr. Henryk Gottlieb.

W październiku r. 1881 umieściła *Nowa Presse* korespondencję ze Lwowa p. t: „Criminal-Process der galicischen Rusticalbank“, w której autor pisze, że dyrektorowie banku dr. Jan Fried, br. Romaszkan i dr. Wiktor Zbyszewski pieniędzmi bankowemi grali na giełdzie, że stracili 600.000 złr., które zostały zamaskowane w bilansie, i że w skutek tego sąd karny wytoczył śledztwo wstępne wymienionym wyżej dyrektorom. Dr. Zbyszewski czując się tem doniesieniem pokrzywdzonym na honorze, wytoczył proces redakcji *Nowej Pressy*.

Odpowiedzialny redaktor tego dziennika Mitter oświadczył, że korespondencję tę nadesłał dr. Józef Gottlieb i jako dowód deponował w sądzie własnoręczny list dr. Gottlieba. Dr. Zbyszewski wytoczył tedy proces korespondentowi o §. 488, t. j. kłamliwe i czci ubliżające informacje.

Obrońca oskarzonego protestował nasamprzód przeciw kompetencji sądu; według jego zdania sprawa ta jest prasową i kwalifikuje się przed sąd przysięgłych. Wniosek jednak jego, aby sąd się uznał niekompetentnym, został odrzucony. Po utarczkach spornych między zastępcą strony skarzącej, a obrońcą oskarzonego, ten ostatni obowiązał się przeprowadzić dowód prawdy, a właściwie wystarczający w tym wypadku dowód prawdopodobieństwa i postawił wniosek, aby wezwano jako świadków posłów Merunowicza i Krukowieckiego, którzy podnieśli w sejmie owe zarzuty przeciw bankowi, rzeczoznawców sądowych: buchhalterów, Krajsera i Nanowskiego, którzy badali księgi banku, nakoniec byłego urzędnika banku p Nawrockiego, który w imieniu swej matki wniósł na bank skargę do prokuratorji.

Sąd uchwalił wezwać jako świadków tych ostatnich i odroczył rozprawę.

* * *

Proces Hellego. P. Gaberle, sekretarz lwow. dyrekcji poczt, o którym tak my jak i wszystkie dzienniki wspominały, udzielił nam następujących bliższych szczegółów opartych na aktach urzędowych a wyjaśniających istotny stan w sprawie tej. Oto co nam donosi:

„Wykaz, który z przyczyny zaginięcia kwoty 350 zł. na poczcie krzeszowickiej i w skutek polecenia dyrekcji poczt sporządziłem jeszcze w listopadzie roku 1877 niebył wcale operatem skontra kasy urzędu poczt w Krzeszowicach, lecz miał jedynie przeznaczenie przedstawić wysokość pieniędzy zaliczkowych i przekazowych (a więc tylko jednej części kasy) w poszczególnych dniach. Z wykazu tego sporządzonego w obecności pana Hellego wypływało, że p. Helle w dniach w których odwoził pieniądze do kasy poczt. we Lwowie, zatrzymywał nieprawnie pieniądze zaliczkowe i przekazowe w kwotach od 300 do 400 zł. i że to postępowanie trwało aż do dnia 20. października 1877 t. j. do dnia w którym pieniądze w kwocie 350 zł. skradziono. P. Helle nieprzeczył (jak z protokołu z nim wtenczas spisanego wypływa) wcale, że pieniądze zaliczkowe i przekazowe aż do 20. paźdz. 1877 zatrzymywał i twierdził tylko że czynił to z powodu, iż spodziewał się nadejścia przekazów.

Mimo tego przyznania się przedstawiłem p. Hellego (jak świadczy moja relacja w aktach sądowych się znachodząca) jak z najlepszej strony i cała ta sprawa została dla pana Hellego korzystnie załatwioną a śledztwo karne, które przeciw nieznanemu sprawcy się toczyło, zaniechano. Dopiero w sierpniu 1878 zaszły w urzędzie pocztowym krzeszowickim mnie bliżej nieznane wypadki (jakoto braki pieniężne wykryte z rachunków, i ubytek listu na 430 zł.) z powodu których śledztwo karne przeciw p. Hellemu wdrożono. Do tego śledztwa przyłączono też ową sprawę z r. 1877 o 350 zł.

Przy głównej rozprawie w październiku 1879 zarzucił mi pan Helle, że w moim wykazie na wstępie wspomnianym jest myłka na 100 zł. i że przeto pieniądze zaliczkowe i przekazowe w dniu 20. października 1887 niewynosiły 328 zł. 95 ct. lecz 428 zł. 95 c., wobec czego nie potrzebował on, chcąc odesłać 350 zł. do kasy poczt, uzupełniać tej ostatniej kwoty pieniędzmi manipulacyjnemi (Gefälls gelder) jakto wypływało z mego wykazu. Ponieważ niebyło żadnej wątpliwości, że w dniu 20. paźdz. 1877 pieniądze w kwocie 350 zł się znajdowały (o czem przynajmniej ja nigdy niewątpiłem), więc oświadczyłem przed trybunałem, że jakkolwiek nie mogę na pamięć zbadać słuszności zarzutu p. Hellego i jakkolwiek p. Helle prawdziwości mego wykazu pierwotnie (w r. 1877) niezaprzeczał, to jednak przyznaję, że błąd przez p Hellego wytknięty jest możliwy. Dodałem przytem, że w każdym razie tak z błędem jak i bez błędu z wykazu jasno wypływa, że p. Helle aż do 20. października 1877 przetrzymywał znaczniejsze kwoty przekazowe i zaliczkowe, co przedstawić właśnie było celem tego wykazu.

Po tem wyjaśnieniu nikt przy rozprawie nie zażądał ponownego sprawdzenia owego wykazu jakkolwiek ja się do tego oświadczyłem gotowym. Żeby zaś kwota 350 zł. nie mogła być w dniu 20. paźdz. 1877 w urzędzie poczt krzeszowickim skradzioną dla tego, że takiej kwoty w kasie nie było, nie twierdziłem wcale i niemogłem nawet twierdzić skoro z mych dochodzeń z listopada 1877 (z relacji) na które się jedynie powołać mogłem wypływa, że oprócz pieniędzy zaliczkowych były w kasie też i pieniądze manipulacyjne (franko i porto).

P. Helle, który został skazany za trojakie zbrodnie (gotówka 350 zł), list na 430 zł. i oszczerstwo na osobie listonosza), chcąc uzyskać restytucję śledztwa, zarzucał mi ponownie błędne zestawienie wykazu, w skutek czego c. k. sąd kraj. karny w Krakowie wystosował zapytanie do dyrekcji poczt, na co otrzymał od tejże odpowiedź, że w wykazie moim rzeczywiście przypadkowo zaszła pomyłka (której ja dlatego że Helle pierwotnie wykaz za dobry uznał nie spostrzegłem), że jednakowoż pomyłka ta znaczenia wykazu bynajmniej nie znosi. Po zrektyfikowaniu wykazu okazało się bowiem, że Helle w pewnych dniach nawet więcej pieniędzy zatrzymywał niż ja wykazałem.

C. k. sąd kraj. karny w Krakowie niewidział się też wówczas wcale spowodowanym zezwolić na restytucję procesu a dotyczącej prośbie p. Hellego uczyniono zadość (i to w II. instancji) dopiero z końcem roku 1881 gdy się wykryło, że dawniejsi listonosze p. Hellego dopuścili się kradzieży na jego następcach.

Z tego wypływa, że sąd krajowy karny w Krakowie do owego przypadkowego błędu w moim wykazie z r. 1877 żadnego nieprzywiązywał znaczenia.

Lwów 24. lutego 1882.

z uszanowaniem
Emil Gaberle,
sekretarz c. k. kraj. dyrekcji poczt.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. lutego.

* **Wiatr południowy,** podnoszący temperaturę w południe do 9 stopni, panuje stale. Mamy wskutek tego prawdziwie wiosenne powietrze. Zimy już ani śladu. Najlepszym tego dowodem jest wypadek, który zdarzył się w sobotę we Wiedniu. Ktoś zapalając cygaro, rzucił płonącą zapałkę na trawnik w Praterze. Bujna a sucha trawa w momencie chwyci a ogień i poczęła się palić. Zanim straż ogniowa przy pomocy wojska zgasiła ten pożar łąki w zimie, wypaliła się trawa na przestrzeni kilkudziesięciu sążni. Sprawcę pożaru stawiono przed sądem. Może niezwykła tegoroczna zima będzie przemawiać za nim jako — okoliczność łagodząca.

* **Pogrzeb ś. p. dr. Maciejowskiego** odbył się wczoraj przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Na trumnie złożono pięć wieńców z napisami: „od towarzyszów broni“; „od lwowskiego Towarzystwa lekarskiego“; od krakowskiego Towarzystwa lekarskiego“; „od Towarzystwa aptekarskiego“, „od Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, — wreszcie prześliczny wieniec z napisem: „pradziadkowi od prawnuczki“. Nad grobem przemówił dr. Longchamps, towarzysz broni, kolega i przyjaciel zmarłego.

* **Za duszę ś. p. Jeziorańskiego,** wodza z pod Kobylanki, odbędzie się we czwartek dnia 2. mar. o godz. 10. przedpołudniem, nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym.

* **Wydział krajowy** uchwalił już statut dla banku krajowego, a gdy sankcja odnośnej uchwały sejmowej co do pożyczki na ten cel zaciągnąć się mającej wkrótce jest oczekiwaną, przeto po rychłem zapewne potwierdzeniu statutu przez ministerstwo bank wejdzie jeszcze w tym roku w życie, szczególnie jeżeli nasi delegaci postarają się o zwołanie sejmu w maju na dłuższy niż zwykle czas.

* **Na walnem zgromadzeniu** członków Czytelni akademickiej, które się odbyło 17. b. m., uzupełnił się jej wydział i przedstawia się obecnie jak następuje: Przewodniczący: Henryk Sawczyński. Zastępca przew. Konrad Olchowicz. Podskarbi: Stanisław Szeligowski. Bibliotekarz: Antoni Mazanowski. Pod ibliotekarz: Wiktor Ungar. Sekretarz: Stanisław Błotnicki. Wydziałowi: B. Borysiewicz, Wł. Budzynowski, Wł. Buszyński, K. Jastrzębski, J. Kułaczkowski, L. Dziubiński, Wł. Piszek, L. Przysiecki, J. Rauch, T. Radziszewski, Fr. Zmudziński. Zastępcy wydziałowych: K. Babel, L. Bębnowski, M. Fontana, W. Jabłoński, Cz. Librewski i S. Olszewski.

* **Szkoła snycerska.** Z dniem 1. marca b. r. z rozporządzenia c. k. ministerstwa oświaty zostanie otwarty przy tutejszej c. k. szkole rysunków i modelowania specjalny kurs snycerstwa. Nauka na tym kursie składa się z części teoretycznej, w której program wchodzą: rysunki odręczne i geometryczne, arytmetyka i geometrja, ćwiczenia obliczenia płaszczyzn, oraz powierzchni i objemności ciał geometrycznych, rachunkowość kupiecka i prowadzenie pojedyńczych ksiąg rachunkowych, sporządzenie kosztorysów i t. p.; tudzież modelowania; oraz z części praktycznej, obejmującej metodyczne obrabiania drzewa na rozmaity sposób; środkami jak piła, hebel, dłuto, pilnik, świder i t. p., dalej spajanie jak niemniej wykończenie robót z drzewa, a na ostatku metodyczna nauka snycerstwa. Z nauką części praktycznej połączone będą technologiczne objaśnienia.

Nauka na kursie snycerstwa, który trwać będzie 3 lata, jest całodzienną, a po ukończeniu kursu uczniowie będą otrzymywali świadectwo uzdolnienia.

Zwracamy uwagę rodziców, które nie chcą kształcić swe dzieci do zawodów uczonych, aby korzystali z powyższego kursu, który nadaje sposobność do otrzymania wyższego rękodzielniczego wykształcenia bez przykrości warstatowych.

* **Młodzież akademicka,** pragnąc wyrazić drowi Ochorowiczowi swe żywe uznanie, nader licznie zebrała się na jego wykład sobotni. Zebrało się do 200 słuchaczów, tak że obszerna sala wykładowa ledwie ich zdołała pomieścić. Przy wejściu dr. Ochorowicz powitany został gorącemi i przeciągłemi oklaskami. Podziękowawszy za nie młodzieży, przyjacielsko upomniał ją dr. O., ażeby nie czyniła nic takiego, coby ją narazić mogło wobec władzy uniwersyteckiej, poczem ze zwykłą sobie swobodą i jasnością wykładał w dalszym ciągu dzieje filozofii greckiej. Rzecz dotyczyła tym razem sofistów. Wysłuchawszy z uwagą wykładu, równie żywemi oklaskami pożegnała młodzież schodzącego z katedry swego profesora.

Dosłowny tekst odpowiedzi senatu akademickiego na petycję młodzieży, brzmi jak następuje: „Zwraca się petentom na ręce pierwszego podpisanego...... z tą uwagą, że senat akademicki nie może przyjąć niniejszej petycji, bo jakkolwiek nie zapoznaje szlachetnych pobudek, które młodzież akademicką mogły skłonić do jej wniesienia, to jednak w sprawie osobistości na katedry uniwersyteckie powołać się mających, władze akademickie nie mogą przyjmować żadnych przedstawień z po za swego grona.“

* (*J. J. A.*) **Drugi poranek** gal. Towarzystwa muzycznego odbył się w niedzielę dnia 26go b. m. Rozpoczął się Beethovena sonatą „waltorniową“ na rzadko słyszanej a tak pięknej waltorni popisał się p. Janauszek, a towarzyszył mu fortepian pod wprawną ręką p. Horoszkiewiczówny. Chóru Brahmsa, który następnie odśpiewano, kilkakrotnie słuchać trzeba, aby się poznać na misternej fakturze i przejąć się duchem świetnego dzieła, którego twórcę uniwersytet lipski w dyplomie *honoris causa* pierwszym w Niemczech dzisiejszych kompozytorem nazwać się nie wahał. „Dartuli śpiew pogrzebowy“ (taki jest tytuł wspomnianego chóru) nie wywarł mimo dobrego wystudjowania należytego wrażenia, co szczupłej liczbie śpiewaków i nieśmiałemu zaatakowaniu w niektórych miejscach przypisać trzeba. Warjacje na temat z opery „Napój miłosny“ — przez Herselta, odegrała uczennica dyrektora panna L., okazując przytem znakomitą technikę. Bardzo wdzięczni jesteśmy dyrekcji, iż zapoznaje nas z nowemi dziełami takich jak Saint-Saens kompozytorów. Septet, który tą razą wykonano, odznacza się oryginalną instrumentacją, a w rytmach i melodji uderza siła i świeżość. Całość septetu w wykonaniu wypadła bardzo dobrze, a panna Obertyńska wśród burzy tylu instrumentów z pewnością niewzruszoną dzierżyła fortepian, znakomicie jak zawsze. Ślicznie cieniowaną była partja fortepianowa w trzeciej części septetu, którą powtarzano: jest ona najpiękniejszą z całego dzieła, i tak rzewną i pełną głębokiej treści, jak część ostatnia żywą i wesołą.

† **Dr. Julian Grabowski,** profesor technologii chemicznej w krakowskim instytucie techniczno-przemysłowym, członek-korespondent akademii Umiejętności, umarł w Krakowie d. 26. b. m. wieczorem. Śp. Grabowski znanym był w szerokich kołach we Lwowie i cieszył się powszechną sympatją dla swego szlachetnego charakteru i prawości. *Czas* podaje następujący życiorys zmarłego: Ur. r. 1848, po ukończeniu szkoły głównej warszawskiej udał się na uniwersytet do Berlina, gdzie zwrócił na siebie uwagę słynnego chemika prof. Bayera i został jego asystentem. Wraz z nim przeniósł się do Strasburga, wykładał na tamtejszym uniwersytecie chemię, jako docent, a jakkolwiek w Niemczech otwierały mu się świetne widoki w karjerze naukowej, opuścił Strasburg i udał się jako docent na uniwersytet lwowski. W r. 1877 po utworzeniu instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie objął w nim kierow-

nictwo oddziału chemicznego i wzorowo urządził laboratorjum. Niedługo przedtem wysłał go był Wydział krajowy do Ameryki dla zbadania tamtejszego przemysłu naftowego. Odtąd też pracował ś. p. Grabowski przeważnie nad technologią wyrobów naftowych; zmierzał do tego, żeby utorować drogę umiejętnemu zużytkowaniu odpadków, pozostających przy eksploatacji nafty, w celach przemysłowych, w czem niezawodnie tkwi nowe a obfite źródło dla bogactwa kraju. Wielkie też położył zasługi w urządzeniu nafty i wosku ziemnego na wystawie krajowej lwowskiej z r. 1877. Prace jego pisane po niemiecku i po polsku, zjednały mu w świecie naukowym zasłużone uznanie. Niepospolitą, acz [illegible] ciężkiej choroby zmarnowaną w ostatnich latach młodą siłę, przyszło nam złożyć do grobu. Rozpoczęła się ta choroba jeszcze w Strasburgu, gdy narażając życie przy pożarze, [illegible] belką, która strzaskała mu szczęki jednego policzka. W następstwie tego wypadku, malującego dostatecznie szlachetny, pełen poświęcenia charakter, [illegible] morfiny nie mógł się Grabowski bez niej obywać i to stało się przyczyną stopniowej jego śmierci, która go wczoraj dogoniła.

* **Poszukiwanie krewnych.** Z Bagdadu otrzymał w tych dniach p. S. Słonimski wielce ciekawe pismo, które poniżej w dosłownem tłómaczeniu podajemy:

„Drogi panie! W charakterze waszego rodaka acz nieznany wam osobiście, ośmielam się prosić o oddanie mi przysługi przez podjęcie starań celem odszukania [illegible] o familii mojej pozostałej w Polsce po śmierci ojca mego doktora Hieronima Latinek. Ojciec mój opuścił Polskę w 1850 r. wstąpiwszy w charakterze lekarza wojskowego do armii tureckiej. Przebywał on następnie w Arabii, gdzie też wskutek zarazy zmarł w 1878 r. [illegible]

Pan Latinek zaklina dalej na wszystko w liście swoim [illegible] rodziny (podpis): Tomasz Latinek, naczelnik międzynarodowej stacji telegraficznej i pocztowej w Bagdadzie."

List ten zakomunikowany nam przez p. S., [illegible] zdolnych i dopomódz jaśniej bliższej latorośli rodziny Latinek.

Stacja telegraficzna. Z dniem 1. marca b. r. zostanie otwarta w mieście [illegible] stacja telegraficzna z pełną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Stacja ta przyjmuje depesze prywatne i przesyła je dalej [illegible]

Filia zajmuje się tylko te reklamacje, które dotyczą depesz w niej nadanych.

* **Na pomnik i dla rodziny** śp. ks. Jeziorańskiego złożył hr. Artur Gołuchowski 50 złr.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** Zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

* **Jutro** we środę: Św. Albina B. — Św. Teodora.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 27go b. m.: Skradziono: Panu M. S. z powozu kuferek [illegible]. — Panu J. F. ze strychu domu l. 13 Rynek bieliznę.

Straż policyjna przestawiła [illegible] Józefa Sojowskiego i Karola [illegible] na kradzieży sklepowej u Franciszka Fuchs wraz ze skradzionym panu A. K. płaszczem.

Złożono w policji brazoletę złotą znalezioną w kasynie mieszczańskiem podczas balu.

— **Nowy Sącz** 17. lutego. Kiedy w całym kraju mnożą się [illegible] Czytelnia mieszczańska [illegible]

Towarzystwo dramat. p. Piaseckiej [illegible]

wolę magistratu. Dalsze jednak przedstawienia [illegible] opór ze strony p. burmistrza, towarzystwo p. Piaseckiej skazane na [illegible]. Czytelni zamknięto źródło dochodu z przedstawień konsewentnie i amatorskich, z zabaw, odczytów, a ograniczywszy takową na milczące czytanie gazet, rozwojowi towarzyskiego życia, głównem jej celowi, zadano cios dotkliwy.

Wprawdzie do postępowania magistratu [illegible]

Przy tem wszystkiem mocno nas zadziwia, że [illegible] burmistrz nasz pozwolił się [illegible] w tego rodzaju kulturkampf nie przynoszący żadnej chluby całemu miastu.

Może znajdziemy jeszcze sposobność okazać [illegible] w gminach najważniejsze funkcje, mając do wyboru dostateczną liczbę odpowiednich kompetentów.

Dnia 15. bm. odbył się tutaj pogrzeb zmarłego [illegible] dyrekcji skarbowej [illegible]. Liczna nader publiczność ze wszystkich klas [illegible] na cmentarz zwłoki męża, [illegible] ze żalem [illegible] względu, ale i prawdziwą miłość swoich podwładnych.

— **Kopyczynce.** Znowu jedna zdobycz na polu oświaty i cywilizacji, [illegible] otwarta zostanie „Czytelnia ludowa" na mocy statutów Towarzystwa „Oświaty i pracy", zatwierdzonych reskryptem Wys. c. k. namiestnictwa z dnia 19. lipca 1881 do l. 36,021. [illegible]

Czytelnia ta, o ile [illegible] „Szczęść Boże!"

[illegible]

— **Rzeszów,** 21. lutego. Miasto nasze pomimo nader szczupłych dochodów [illegible] rocznie do [illegible]

[illegible]

— **Jenerał Skobelew,** który w obecnej chwili jest przedmiotem zajęcia całej Europy, liczy l. 37 i [illegible]

— **Znowu niewinnie zasądzony.** Majtek pewien w Hamburgu, [illegible] zeznał [illegible] od bytem podówczas w Kopenhadze, zeznał i zaprzysiągł, że jego kolega jest sprawcą pożaru — wskutek czego ów nieszczęśliwy kolega na 15 lat do domu karnego skazany został. Poszukiwania stwierdziły prawdziwość tych zeznań. Biedny majtek w Kopenhadze przesiedział najniesprawiedliwiej lat 10 w cuchthauzie.

— **Z Chełmskiego.** We wsi Michałówka, zamożniejszy włościanin, wszedłszy w stosunek handlowy z jednym ze składów hurtowych w Lublinie za pośrednictwem właściciela większej posiadłości, założył sklep wiejski, a zaopatrzywszy go w niezbędny towar do codziennego użytku, z powodzeniem zaspakaja potrzeby ludnych wiosek sąsiednich. Pootwierane podobne sklepy po wsiach, posiadają niezaprzeczoną zaletę, popierwsze: odejmują naszym włościanom sposobność częstego odwiedzania miasteczek, w których zawsze są pożądanymi gośćmi dla drobnych spekulantów; podrugie, świadczą: że duch przemysłowy zaczyna się budzić u tych, którzy swoją egzystencję opierają li tylko na roli. O ile sobie przypominamy, podniesiona kwestja na zebraniach ziemiańskich, jakie miały miejsce w naszej gubernii i przeż kilkoma laty, zakładania sklepów wiejskich na wsi, uznaną była za praktyczną i kilku ziemian projekt ten urzeczywistniło. Do tej pory posiadamy w naszej okolicy trzy sklepy wiejskie, które funkcjonują, nie narażając swych właścicieli na żadne straty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Na sobotniem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej, toczyły się obrady nad wnioskiem radnego p. Piepesa, który z powodu ostatniego wiecu przemysłowców żądał, aby Izba handlowa stanowczo oświadczyła się co do zasad stowarzyszeń obowiązkowych i wykazu uzdolnienia fachowego.

Sprawa ta przekazana była komisji przemysłowej, której wnioski przedstawił radca Bedyński w niniejszem wyłuszczeniu.

W roku 1868 żądało Wys. ministerstwo handlu opinii Izby co do reformy ustawy przemysłowej. Izba zwołała wówczas ankietę przemysłowców i na podstawie rezultatu tej ankiety oświadczyła się Izba ze względu na stosunki naszego kraju, stanowczo za zatrzymaniem obowiązkowych stowarzyszeń przemysłowych (obligatorische Genossenschaften). Ówczesna ankieta przemysłowców wypowiedziała także życzenie, aby rozpoczęcie rzemiosła zawisłem było od wykazania się wiadomością czytania, pisania i rachunków, na co się jednak Izba niezgodziła ze względu na tę okoliczność, iż przymus szkolny w szkołach ludowych wystarczy, aby temu życzeniu zadość uczynić.

Następnie w roku 1874 udzieliło Wys. ministerstwo handlu projekt nowej ustawy przemysłowej (Referenten-Entwurf). W tym projekcie nie żądano wykazu uzdolnienia do rozpoczęcia przemysłu rękodzielniczego.

Co do stowarzyszeń przemysłowych wykluczał projekt ten wszelki przymus i zostawiał przemysłowcom swobodę stowarzyszania się na podstawie ustawy o stowarzyszeniach (Vereinsgesetz).

Izba celem ocenienia tego projektu zwołała expertyzę i oświadczyła się za projektem rządowym, podnosząc jako liberalną zmianę zaproponowaną wolność stowarzyszania się.

W roku 1877 nadesłało Wys. ministerstwo handlu inny projekt nowej ustawy przemysłowej. Ten projekt znowu nie wymagał żadnego wykazania uzdolnienia fachowego. — Co do stowarzyszeń przemysłowych projekt ten, jak poprzedni, zostawiał przemysłowcom zupełną swobodę stowarzyszania się.

Izba zaopiniowała ten projekt, odwołując się w punkcie stowarzyszeń do swojej opinii, danej w roku 1874.

W roku 1879 przedłożył Wys. rząd Radzie państwa nowellę do ustawy przemysłowej, obejmującą tylko postanowienia co do pomocników, inspektorów przemysłowych, kas zapomogi.

Nowelli tej Wys. ministerstwo nie udzieliło całkowicie Izbie do zaopiniowania, ponieważ w poszczególnych tych działach ustawy Izba odrębnie objawiała zdanie swoje.

W roku 1881 wys. rząd cofnął projekt nowelli i przedłożył projekt całej ustawy przemysłowej. W tym projekcie wys. rząd nie umieścił warunku uzdolnienia fachowego do rozpoczęcia rzemiosła.

Co do stowarzyszeń jednak, odstąpił od poprzednich projektów zatrzymując, jak w obecnie obowiązującej ustawie, stowarzyszenia obowiązkowe.

Od długiego już czasu liczne zebrania przemysłowców we wszystkich krajach państwa austrjackiego wypowiedziały konieczność zmiany dotychczasowej zbytniej wolności zarobkowania, która pod wielu względami dla stanu przemysłowców szkodliwą się okazała, przynajmniej o tyle, aby zawód przemysłu rękodzielniczego nie upadł tak pod względem zarobku jakoteż technicznego rozwoju swego w czasach tem trudniejszych, ile dzisiaj i zarabiać więcej trzeba dla egzystencji, i publiczność innego żąda wyrobu jak dawniej. Ogólne wołanie przemysłowców dzisiaj streszcza się w tem, że dla dźwignięcia upadających rzemiosł należy dążyć do stałej organizacji tychże przez obowiązkowe Stowarzyszenia przemysłowe, następnie przez żądanie wykazu fachowego uzdolnienia do rozpoczęcia przemysłu rękodzielniczego, ponieważ bez takiego uzdolnienia nie rozwiną się rękodzieła i nie staną na wysokości czasu.

Jakkolwiek ten warunek w projekcie rządowym nie jest umieszczony, to już wiadomo, że w komisji Izby poselskiej referent zaproponował a komisja już przyjęła takie postanowienie.

W zeszłym roku zwołał wys. Wydział krajowy ankietę celem zbadania tego ostatniego projektu rządowego do ustawy przemysłowej i świet. Izba wysłała swojego delegata do tej ankiety. O ile wiadomo, ankieta ta oświadczyła się za stowarzyszeniami obowiązkowemi, tudzież za wykazaniem uzdolnienia fachowego.

W ostatnim czasie liczne zebranie przemysłowców z całego kraju ponowiło te same żądania, a dla poparcia tej sprawy wysłało deputację do Koła polskiego i do ministerstwa, tudzież wystosowało petycję do wys. Wydziału krajowego o poparcie, nareszcie w rezolucji powziętej wyraziło nadzieję, że Izby handlowe w kraju poprą życzenia przemysłowców.

Komisja przemysłowa, której wniosek radnego p. Piepesa do sprawozdania został przekazany, przyszła do tego przekonania, że wobec takiego stanu rzeczy, należy poprzeć dążenia przemysłowców i wnosi:

I. Izba handlowa modyfikując swoją uchwałę z roku 1874, oświadcza się za obowiązkowemi stowarzyszeniami przemysłowemi.

II. Izba oświadcza się za potrzebą żądania wykazu uzdolnienia fachowego przed rozpoczęciem przemysłu rękodzielniczego.

Powyższe wnioski poparte gorąco przez radnych pp. Piepesa, Gromana, Głodzińskiego, Freunda, Markiewicza, Miączyńskiego, — zostały jednomyślnie przyjęte.

* * *

Targi na bydło rzeźne będą u nas przeniesione z poniedziałku na środę, a to z tego powodu, że w takim razie niesprzedane we Lwowie woły mogą jeszcze przybyć na czas na targ wiedeński.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Pesztu telegrafują do *W. Allg. Ztg.*: Z dobrego źródła nadeszła tutaj wiadomość, że w Dragomirze, w komitacie Marmaroskim przychwytano trzy wozy, napełnione bronią, pochodzące z Moskwy. Dragomir leży między Siedmiogrodem a Bukowiną. Więc żupan marmaroskiego komitatu, nazwiskiem Mihalka, został wysłany do Dragomiru dla skonstatowania faktu. Jest to okolica ruska.

* *

Wiedeń d. 27. lutego. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg szczegółowej rozprawy budżetowej. Wybrano do komisji człowej ks. Alojzego Liechtensteina, poczem nastąpiły dalsze obrady nad budżetem, a w szczególności nad rozdziałem 1. „ministerstwo spraw wewnętrznych." Przy pozycji 1. „kierownictwo centralne" polemizuje p. Menger przeciw niektórym wyrażeniom Hausnera o postępowaniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego względem narodowości, uważając je za nieuzasadnione. Uskarza się na okólnik językowy i jego następstwa; pragnie aby Niemcom oddawano należne im względy. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy hr Clam-Martinica pozycję „kierownictwo centralne" przyjęto. Przy pozycji „policja państwowa" polemizuje Kronawetter bardzo ostro z Jaquesem i stronnictwem liberalnem, przemawiając za popieraniem dążeń robotników. Prawo stowarzyszeń i ochrona tajemnicy listów, powiada, wykonywaną bywa pod obecnem ministerstwem lepiej i sprawiedliwiej; za poprzednich liberalnych rządów w Austrji pojawiały się przeciw robotnikom gwałtownie niechętne tendencje. Lud nie chce z różnic szczepowych czynić politycznego szyboletu. Ubolewa nad traktowaniem skazanych demokratów socjalistycznych, i dodaje: Robotnicy nie chcą gabineta Plenera. Twierdzenie, jakoby stronnictwo socjalno-demokratyczne otrzymało lub starało się od teraźniejszego rządu otrzymać koncesje, jest absurdem. Wnosi aby w preliminarzu na przyszłość szczegółowo przytaczano wydatki policji państwowej.

Minister prezydent hr. Taaffe podnosi, że rząd nie jest w położeniu zgodzić się na zawarte we wniosku Kronawettra życzenie, wydatki policji rządowej są bowiem tego rodzaju, że niepodobna z nich składać rachunku publicznie. We wszystkich państwach są wydatki na policję rządową, a we wielu nawet daleko większe niż w Austrji. Ministerjum obecne żąda tylko takiej kwoty jak poprzednie ministerja, mimo że od owych czasów zaszło wiele rzeczy, które by usprawiedliwiały podwyższenie tego wydatku. Rząd jest obowiązany ściśle przestrzegać ustaw. Dla żałób jest wiele instancyj, a najwyższą instancją nie jest nawet ministerstwo spraw wewnętrznych, tylko trybunał państwowy. W przytoczone przez p. Kronawettra szczegóły wdawać się nie mogę, wszelako muszę przypuszczać, że nie zaszło żadne naruszenie ustaw ze strony władz rządowych, gdyż inaczej byłyby rekursa. Że w Wiener Neustadzie inaczej się urzęduje niż w poblizkim Neudörflu, to rzecz naturalna, gdyż tamte miasto leży w Austrji a Neudörfel we Węgrzech. Piszę się całkiem na to, że ustawy powinny w duchu konstytucji być wykładane i wykonywane i że prawo powinno być równe dla wszystkich. P. Kronawetter zapytał, ażali nie słyszałem, że przebąkiwano coś o układach w Gdańsku — mogę na to odpowiedzieć, że nie słyszałem. — Poczem bez zmiany przyjęto pozycje: wydatki policji rządowej, koszta dziennika ustaw państwowych i polityczna administracja poszczególnych krajów.

Następne posiedzenie jutro.

Londyn d. 27. lutego. Wieść, podana w *Daily Telegraph*, iż Gladstone zamierza podać się do dymisji, nie potwierdza się. W sferach kompetentnych uważają conajmniej za przedwczesną tak tę pogłoskę, jak i pogłoskę o bliskiem rozwiązaniu parlamentu.

Paryż d. 27. lutego. Senat przyjął uchwaloną już przez Izbę ustawę, regulującą stosunki handlowe Francji z Anglią.

Wybuchła zmowa górników w kopalniach w Bességes, ma się już ku końcowi.

Pogłoska o zamordowaniu jakiegoś majtka francuskiego przez Włocha w Tunisie okazała się fałszywą.

Londyn d 27. lutego. Zgromadzenie liberalnych deputowanych postanowiło popierać Gladstona w walce, jaką mu wypowiedziała Izba lordów z powodu agraryjnej ustawy irlandzkiej.

Dilke oświadczył w Izbie, że rząd wcale nie myśli na nowo odtworzyć zniesioną w 1874 r. posadę ambasadora angielskiego przy kurji rzymskiej.

Berlin 28. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienie *National-Ztg.* co do treści jakiejś pogadanki Saburowa z Bismarkiem w sprawie mowy Skobielewa, nie zasługuje na wiarę, gdyż obaj ci mężowie stanu niemają zwyczaju, komunikować treści swoich gawęd poufnych osobom, których to nie dotyczy.

Co do wiadomości *Gazety Kolońskiej* oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że ani ministerjum spraw zagranicznych, ani też cesarz niemiecki nie wystosował do Petersburga żadnego komunikatu względem mów Skobelewa.

Projekt ustawy o zaprowadzeniu monopolu tytoniowego, nadesłany przez rząd do Rady ekonomicznej, opiera się na zupełnym prawdziwym monopolu, i co do uprawy tytoniu ma wejść w życie od 1. stycznia 1883 a co do fabrykacji i handlu od 1. lipca 1883.

Londyn d. 28. lutego. Izba posłów 300 głosami przeciw 167 przyjęła wniosek Gladstona o odroczenie rezolucji aż do ukończenia rozpraw nad jego wnioskiem w sprawie irlandzkiej ustawy agraryjnej.

Według doniesień Biura Reutera z Kairu, pogłoski o nieporozumieniu między Mahmudem bejem a Arabi bejem żadnej wcale nie mają podstawy; w gabinecie egipskim panuje owszem zgodność zupełna.

Przyjechali dnia 28. lutego 1882.

HOTEL ŻORŻA: J. hr. Szeptycki z Przełbic. K. Małachowski z Wołynia. W. Ciechulski z Paryża. J. Armistead z Hamburga. W. Topolnicki z Moskwy. P. A. Bundten z Amsterdamu. Bach z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Mniszek z Sośnicy.

HOTEL LANGA: W. Żarski z Kulawy. A. Fuchs z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: E. hr. Starzeński z Mogilnicy. M. hr. Ledóchowski z Wołynia. T. Żelechowski z Korczowa. F. Jasiński z Olszanicy. F. Hey z Biały.

HOTEL WARSZAWSKI: M. Juszczyński z Olejowa. A. Bielecki z Domaszowa. R. Tomżyński z Tłumacza.

HOTEL LAZARUSA: J. Lebowski i J. Fränkel z Moskwy. M. Ehrlich z Krystynopola. J. Horowitz z Sokala.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 20 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 28. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	288 50	293 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	163 —	167 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	297 —	305 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 50	101 —
„ „ „ 4 „ „	93	95 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 50	101 —
„ „ „ 4 „ „	90 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 prct.	100 60	101 60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 25	101 60
„ „ „ 5 „	98 25	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	101 50
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 75	101 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	100 25	102 25
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjał rosyjski	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 19¼	1 21¼
100 marek niemieckich	58 50	59 25
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 27. Lutego 1882.
godzina 2 minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	174.—	Węgier. kred. ak.	291.—
Anglo-Austr.	116.25	Unionsbank	115.50
Kolej Kar. Lud.	289 50	Nordbahn	242 50
Kolej połud.	129.—	Kolej Alföld.	161.—
Kolej Elżbiety	204 50	Kolej Lw.-czer.	164.—
Węg. Nordostb.	154.—	Wied. Comunal.	121.—
Węg. obl. p. w zł.	92 —	Węg. kolej zach.	159.—
Kolej siedmiog.	107.50	Losy tureckie	22.75
Renta węg 6%	117.50	Bankverein	108 50
Ros. rubel pap.	120.½	Losy węgier.	112.50
Galic. indemnis.	99.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 28. lutego 1881
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	302 80	Anglo-austrj.	117.75
Kolei Kar.-Lud.	290.50	Kolej Południ.	129.50
Unionsbank	116 50	Napoleondor	9.52½
Rosyjs. bankn.	1.20¾	Usposobienie: brd. silne	

Berlin, 27. lutego
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	204.60	Akcje kredyt.	522.—
Lombardy	219.—	Galicyjskie	123 60
Kolei Rumuń.	62.25	Aust. bank.	169.90

Leopold Warchałowski

budowniczy miejski

zaprzysiężony rzeczoznawca, przyjmuje do wykonania wszelkie roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie oraz i inne w zakres budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysa, przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincji. Zamówienia przyjmuje przy **placu Kapitulnym pod l. 2. I. piętro we Lwowie.**

Podziękowanie.

Wmu panu profesorowi dr. **Adamowi Czyżewiczowi**, jakoteż Wmu dr. **Antoniemu Schattauerowi** za wyratowanie żony ze śmiertelnej choroby przez podjęcie bardzo trudnej operacji, jakoteż za troskliwość i ludzkość, z jaką się chorą przez dwanaście tygodni ci panowie zajmowali — niemogąc się w inny sposób, jakby należało odwdzięczyć, składa publiczne podziękowanie wdzięczny do zgonu **M. Uryc Pekels**, woźny banku hipotecznego.

Wskutek rodzinnych stosunków spowodowany jako zarządca dóbr do opuszczenia mojej dzierżawy dóbr po 6 latach, ośmielam się w celu dalszego wykonywania mego fachu na tej drodze polecić Pp. właścicielom dóbr moje usługi administracyjne w dziale gospodarstwa rolniczego i połączonego z niem przemysłu za odpowiednem wynagrodzeniem lub tantiemą.

Urodzony w Szlązku austrjackim władam językiem niemieckim i polskim, jestem żonaty i liczę 36 lat. Na żądanie mogę się za zwrotem kosztów podróży przedstawić, ofiarowaną zaś posadę z dniem 1. kwietnia b. r. lub i później objąć.

Łaskawych ofert lub zapytywania oczekuję pod moim adresem: Jerzy Stonawski, dzierżawca dóbr w Pustyni poczta Dembica. 1646 1—2

Kilka nauczycielek Polek

z wyższem wykształceniem, posiadające obce języki i z muzyką,

Kilka nauczycielek Niemek

z muzyką, i oraz kilka **bon Niemek**,

szuka posady. Bliższa wiadomość w biórze nauczycielskiem **Z. Krzyżanowskiej.** Lwów, ulica Czarneckiego, nr. 28.
1650 1—4

Volbrecht & Crn, w Pradze

komisowy handel płodów,

uprasza o canniki i próbki

kminku i maku.

Pierwszej jakości **wydmuchane podpuszczki cielęce** kupuję zawsze za gotówkę. Oferty z dołączeniem wzoru uprasza nadsyłać: **Charles Schapira w Berlinie,** C., Klosterstrasse 40. 1245 4—6

Nauczyciel domowy

z chlubnem poleceniem życzy sobie objąć lekcje do uczniów szkół normalnych, lub niższych średnich we Lwowie, lub na prowincji, tenże posiada język niemiecki specjalnie, tudzież uczy jazdy konnej i gimnastyki systematycznie. — Adres: p. adr. Friedrich dla nauczyciela, ul. Skarbkowska, l. 35, Lwów.

Węgierskie i włoskie

TOWARY

czarna maść na skóry, rzemienie i obuwie 1 kilo zł. 1.20.

Cytryny 100 sztuk 5 zł.
Cynamon 1 kilo 1 zł. 25 ct.
Cykata 1 kilo 1 zł. 80 ct.
Daktyle białe 1 kilo 1 zł. 60 ct.
Bryndza jesienna $4^2/_{10}$ kilo franco zł. 3.10.
Figi wiankowe 1 kilo 32 ct.
Figi sułtańskie 1 kilo 78 ct.
Gwoździki pachnące 1 kilo 2 zł. 25 ct.
Karafioły świeże 3 do 4 szt. franko 2 zł.
Migdały duże słodkie 1 kilo zł. 1.16.
Marmolada morelowa 1 kilo zł. 1.50.
Papryka królewska 1 kilo 80 ct.
Pieprz czarny i angielski 1 kilo zł. 1.05.
Pomidory gotowane 1 but. $^1/_2$ litr. 25 ct.
Powidła $^3/_{10}$ kilo franco od zł. 1.60—1.80.
Rodzynki żółte bez pestek i z pestkami 1 kilo 60 ct.
Rodzynki czarne 1 kilo 70 ct.
Sardynki marynow. 5 kilo franko zł. 2.60.
Śledzie marynow. 5 kilo franco zł. 2.70.
Kawior 1 kilo 1 zł. 90 ct.
Świece flora od 4.50 do 5.60 gr. 5 kilo franko 4.10 do 4.60.
Słonina gruba lub paprykowana $4^3/_4$ kilo franko zł. 4.20.
Smalec świeży $4^2/_{10}$ kilo franko zł. 3.90.
Śliwki duże $1^8/_{10}$ kil. franco zł. 2.20.
Śliwowica prawdziwa $^4/_2$ litr butelki franko zł. 2.6.

Tomasz Gurowicz,
Budapest.

Uwiadomienie.

Wyjeżdżając na 4 do 6 tygodni ze Lwowa celem kuracji, mam zaszczyt zawiadomić P. T. moich łaskawych przyjaciół i znajomych, iż w czasie tej mej nieobecności we wszystkich sprawach kancelaryjnych, tak cywilnych jak i karnych, zastępuje mnie kolega mój Wny adwokat dr. **Felicjan Jackowski.**

Wszelkie korespondencje i sprawy załatwiać tedy będzie moja kancelarja bez najmniejszej przerwy, zwyczajnie jak przedtem. 1606 3—8

Dr. Marceli Siterski,
adwokat krajowy we Lwowie, l. 21, ulica Halicka.

MAGAZYN
płócien i koronek
Józefa Strihafki
w Czerniowcach
poszukuje
subjekta.
Specjalista w zawodzie koronkowym będzie uwzględniony.

We k knes
Instytucie nauk wojskowym
ul. Piekarska l. 21,
rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** tj. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisany h, chcą zostać jednoroczny ochotnikami, z dniem 1. marca r. b. Zgłaszać się można codzień od god 5. do 7 po poł. Na zgłoszenia się z prowincji udziela dyr. ktor Zakładu listownie wszelkich wyjaśnień a na żądanie rozsyła programy i plany nauk bezpłatnie.

Zakład utrzymuje już od lat 12. wzorowo kierowany **pensjonat** do którego przyjmują się uczniowie uczęszczający do szkół średnich publicznych. Pensjoniści noszą **mundur zakładowy** z trzema stopniami odznak za pilność i obyczajność. 15 8 5—5

F. Koestlich,
dyrektor zakładu.

Pewna i prędka pomoc
nawet w zastarzałych cierpieniach jest
Henryka Blocha
Eter goścćowy.

Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. — Cena 60 ct.

Dla Lwowa i całej Galicji główny skład Eteru goścćowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda** pod „Złotym słoni m" we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwi się.
1651 1—?



Buhaje

czystej rasy berneńskiej w wieku od 8min do 20tu miesięcy, są w oborze zarodowej w Uśmierzu pod Warężem po umiarkowanych cenach do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje właściciel w Uśmierzu, poczta Waręż. 1—5

Anton Pauly

c. k. uprz.

fabrykant towarów na pościel,
(założ. 1816 r)
we WIEDNIU, VIII,
Lerchenfelderstrasse, nr. 36,

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunków **towarów na pościel**, a to: **łóżka** żelazne, **wkładki** do łóżek, **materace**, szyte **kołdry**, **pościel** i p. tudzież swój wielki wybór **pierza, puchu, mchu** i wygotowanego **rosharu.** 11555—18

Cenniki z rycinami gratis i franco.

Najdawniej istniejące
Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejowskiej
w Krakowie,
1881 1—?
przy ulicy Brackiej, liczba 5.

mające rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmując się umieszczeniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.
Listy przyjmują się opłacone.

Wszystkim matkom

których dzieci z trudnością dostają ząbki poleca się usilnie **naszyjniki dziecinne** braci Gebrigów po 70 ct. sztuka. *Do nabycia we Lwowie w aptece Z. Ruckera.* 1383 1—?

Kucharki, pokojowe, sługi do wszelkich robót domowych rzetelne i pracowite, można dostać każdego czasu w **biurze wywiadowczym Józefa Birkl go we Lwowie Rynek Nr. 26.** I. piętro. 1546 2—2

Z powodu słabości, a następnie potrzebując dłuższego wypoczynku, zamierzam moją porządnie urządzoną

aptekę sprzedać

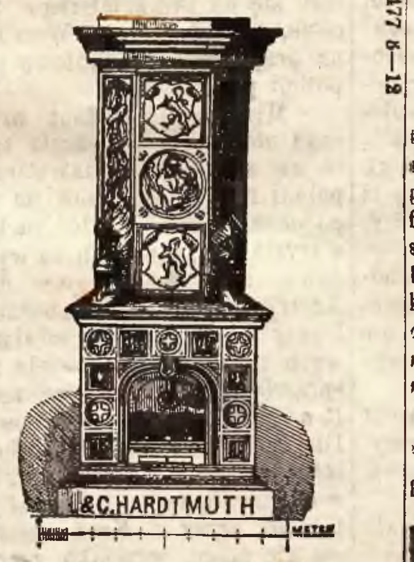
o ile możności jak najrychlej

Znaczny dochód mam z Rosji i Besarabii, oddalonej z jednej strony o $1^1/_2$ mili od granicy rosyjskiej, z drugiej zaś strony milę od granicy mołdawskiej, a 2 mile od Czerniowiec. Roczny dochód z apteki brutto 2000 do 2500 złr. Przy skrzętniejszem prowadzeniu można dochody znacznie podnieść. Cena 5000 — 4500 złr. od tej nie zastąpię. 1615 3—3

Kajetan Zacharjasiewicz
aptekarz, w Bojanach na Bukowinie.

Na Post
najwyborniejsze
Pierniki
1625 **poleca cukiernia** 2 - 12
J. Müllera.

1477 8—12



Nieustająca wystawa
pieców porcelanowych
we Lwowie,
ulica Akademicka, liczba 3.
Wstęp wolny.
L. & C. Hardtmuth.

Do wydzierżawienia

pod korzystnemi warunkami z dniem **1. czerwca 1882**, na lat 9 lub 12, we wschodniej Galicji, w okolicy naddniestrzańskiej $^3/_4$ mili od stacji kolejowej,— folwark objętości ogólnej 800 morgów, z których 400 morgów w jednym kawałku pola ornego, 250 morgów łąk i 150 morgów pastwisk, zdolnych również do ko szenia lub też do przeistoczenia w rolę.

Zasiewy ozime 150 morgów, jare według umowy z dzierżawcą.

Dodaną zostanie również dzierżawcy potrzebna ilość drzewa opałowego i materjałowego. 15:6 3 - 8

Budynki dostateczne i w dobrym stanie.

Bliższe wiadomości udzieli z grzeczności Wny dr. Teofil Srokowski, Lwów, ulica Halicka nr. 46.

Fabryka
wyrobów żelaznych
J. Bredta w Ottynii

poleca się do **urządzania młynów, gorzelń, tartaków** i innych zakładów przemysłowo-fabrycznych. 1376 e] 1 - 8

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

!! Najtańsze polskie wydawnictwo !!

Nakładem księgarni **K. Bartoszewicza** w KRAKOWIE, wychodzą

„Dzieła Juljusza Słowackiego"

w 5. tomach z portretem rysowanym przez **M. Pociechę**

Tom I. i II już wyszedł. Całość ukończona będzie w Maju r. b.

Dwa pierwsze tomy zawierają 11 poematów, jak: „Żmija", „Hugo", „Anhelli", „Wacław", «W Szwajcarji" i t. d., dwa dramata: „Mindowe" i „Marja Stuart"; poemat dramatyczny: „Sen srebrny Salomei"; ustępy odnalezione poematu: «Pan Tadeusz" i wiersze ulotne.

Cena każdego tomu 80 ct. 5 tomów razem 4 zł., z przesyłką **zł. 4.50.**

Wydawca chcąc uprzystępnić nabycie całości, pomimo ukończonej prenumeraty, upoważnił wszystkie księgarnie do przyjmowania **przedpłaty** na całość **po cenie zniżonej, 3 złr. za całe 5 tomów** (z przesyłką pocztową **3 złr. 50 ct.**), **a to wyłącznie do dnia 10. marca**, po którym terminie cena właściwa obowiązywać będzie.

Skład główny w Krakowie u wydawcy K. Bartoszewicza. (Rynek, hotel Drezdeński), **we Lwowie, w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.** 1577 5—6

Po cenach najumiarkowańszych.
sprzedaję w 12tu mują firmą zaopatrzonych składach

NAFTĘ

najprzedniejszej jakości nieeksplodującą w 4ch sortach, a mianowicie: **Kryształową nr. 0. po 28 ct. — Salonową nr. I. po 26 ct. — białą nr. II po 24 ct — żółtawo-gospod. nr. III po 22 ct.**

Kupującym naraz większą ilość nafty począwszy już od 10 litrów **opuszczam znaczny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma asygnaty, za któremi kupioną naftę częściowo w każdym moim sklepie odbierać może.

Nafty eksplodującej lub znacznie tańszej, jako łatwo zapalnej a przeto niebezpiecznej w moich składach nie trzymam.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję po cenach najniższych najlepszej jakości: **Świece stearynowe i parafinowe. — Oliwę do lamp i do maszyn. — Smarowidło powozowe i oleje naftowe konserwujące drzewo.—Mydło, krochmal, sodę i farbkę do prania bielizny.** 1653 1—?

Na prowincję wysyłam wymienione **towary** za przekazem do każdej stacji kolejowej po otrzymaniu zamówienia.

Gdy ceny tych artykułów często się zmieniają, doręczę na żądanie dokładny cennik z oznaczeniem ceny każdego artykułu na pewien zakres czasu.

Piotr Miączyński,
we Lwowie, Sykstuska, 47.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Paven sławny chemik, członek Instytutu francuskiego, w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1009 12—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy prawdziwej Tapioki Groulta znajdują się we Lwowie u p. K. Mikolascha i w magazynie korzennym p. St. Markiewicza.

Pewien pierwszorzędny berliński handel węglem, poszukuje zastępstwa ze składem komisowym dla

hurtownego handlu drzewem materjałowem

w celu zatrudnienia siebie, swych ludzi i zaprzęgów także podczas lata. Posiada miejsce i znajomość towarową a przytem także korzystnie położone składy (przy kolei i wodzie) mogą się znaleźć.

Ubiegająca się o to zastępstwo osoba posiada najlepsze rekomendacje i może w danym razie udzielić zaliczkę.

Oferty uprasza się wnosić pod cyfrą: **J. J. 1381 do Annoncen-Expedition Rudolf Mosse w Berlinie S. W.** 1249 1—1

!! Cztery medale zasługi i list pochwalny !!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najdzielniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

1402 2—?
magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach: W Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrógiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Karzykiewicza, w Stryju u p. Drągewskiego; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1365 3—?

W Stryju dom

przy ulicy Krzywej pod nr. 83/6, wolny na kilkanaście lat od podatku wraz z ogrodem objętości około $^3/_4$ morga położony nad strumykiem, do sprzedania z wolnej ręki za cenę 3000 zł. a. w.
1649 1—3



Klacz gniada

miary $15^1/_4$ lat 6, pod wierzch szkolnie i w zaprzęgu ujeżdzona z wolnej ręki za przystępną cenę **do sprzedania.** w Gródku, u dr. Niedźwieckiego. 1648 1—2

Do uprzejmego uwzględnienia
Handel aksamitów, towarów jedwabnych, wstążek i koronek
A. Gerngross, dawniej
A. Herzmansky,
pozostaje jak dotąd
tylko VII, Kirchengasse 2 i 4 we Wiedniu,
Znaczne powiększenie lokalu.

Wiedeń — „Hôtel Métropole"

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai,

najpiękniejszy i największy hotel w Austrji,

400 pokojów i salonów (od 1 złr. i wyżej), winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów (także *Gazeta Narodowa*), kąpiele w Dunaju i stacja telegraficzna w hotelu. U rządzenie na dłuższy pobyt po zniżonych cenach. *L. Speiser*, dyrektor. 1232 5—25

Ogłoszenie.

Z dniem 1. stycznia 1883 wydzierżawioną będzie propinacja wódczana w mieście Leżajsku z przyległemi wsiami. Chęć mający konkurować o takową raczą ofertę swoją nadesłać najpóźniej dnia 1. sierpnia r. b. do bióra Zarządu dóbr w Łańcucie, gdzie o szczegółach warunków dowiedzieć się można.

1615 1—8

Pigułki Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta.

Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austrjackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie **szwajcarskie pigułki aptek. Ryszarda Brandta** robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczęśliwem ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bez boleści wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę, krew oczyścić, czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia dlatego jako prawdziwy, pewny, bez boleści działający i tani środek leczniczy zasłużyły sobie na ogólne zalecenia.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach większych po 50 szt. za 70 centów, lub na próbę po 15 szt. za 25 centów dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigułek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietę; biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu z monogramem R. Brandta.

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigałek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach. 1134I 2—?

Dostać można we Lwowie: w aptece J. Nahlika; w Krakowie: w aptece pod Barankiem J. Nahlika; w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego; w Samborze w apt. J. Golichowskiego.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

W niedzielę, dnia 12. marca 1882 r.,

odbędzie się o godzinie 3ciej po południu, w Sali Ratuszowej

XIV. zwyczajne walne zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie,
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1881. Referent Wacław Dąbrowski.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1881 (§. 75 statutu). Referent dr. Bernard Goldmann.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku z roku 1881 (§. 77. statutu). Referent dr. Wiktor Zbyszewski.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora (§. 4 i 48 statutu). Referent dr. Karol Maly.
5. Wybór uzupełniający jednego członka Rady zawiadowczej w miejsce p. Tadeusza Romanowicza, który z powodu wyjazdu ze Lwowa z Rady ustąpił (§. 25 statutu).
6. Wybór 7 członków Rady Zawiadowczej w miejsce pp. prof. dr. Czyżewicza Adama, Fechtera Michała, Jaśkiewicza Kajetana, dr. Łubińskiego Ludwika, Piepesa Jakóba, dr. Schattauera Antoniego, i dr. Zbyszewskiego Wiktora, którzy w myśl §. 24. statutu ustępują.
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1882, w myśl (§. 48, ustęp i statutu).

We LWOWIE, dnia 14. lutego 1882.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nipograniczoną poręką.

Zastępca prezesa: *Franciszek Zima.*
Sekretarz: *Dr. Tadeusz Skałkowski*

Zamknięcie rachunków za rok 1881 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Marjacki, l. 9, I. p.

Jedenaste roczne sprawozdanie Towarzystwa otrzymać mogą członkowie również w biurze Towarzystwa. — Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych. Galerje otwarte dla Publiczności. 1628 2—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."